Wychodzi w każdą środę

Cena 65 groszy

Prenumerata na sierpień 2 złote
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO, LEKKOATLETYCZNEGO
ORAZ ZWIĄZKÓW OKRĘGOWYCH PIŁKI NOŻNEJ

Adres redakcji głównej i administr.: Kraków, Rynek gł. 23 (księgarnia Gebethnera i Wolffa). Redakcji na Warszawę ul. Zgoda 12.

Warszawa | Łódź | Kraków | Poznań | Lwów

Nr. 31 (168). | Czwartek, 7 sierpnia 1924 | Rok IV.



Z olimpjady paryskiej.

Finał biegu 110 metrów z płotkami.

Kinsey (USA), Atkinson (Afryka Południ.), w tyle leży Taylor (USA), biegnie szwed Christiersson.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny Nr. 19.

1) Znosi się suspenzję, nałożoną przez Wydział Gier i Dyscypliny Lwowskiego ZOPN.-u na gracza Stanisława Hawlinga, przeprowadzone bowiem dochodzenia nie wykazały, aby powyższy dopuścił się przekroczenia § 20 przepisów PZPN. o amatorstwie. Ponieważ przepis powyższy stwierdza karalność gracza tylko wówczas, kiedy tenże korzystał materjalnie z uprawiania sportu, natomiast nie postanawia tej karalności wobec gracza, który objawił wolę kolizji z zasadą amatorstwa, przeto gracz Hawling Stanisław nie może być karanym, niemniej przecież Wydział Gier i Dysc. stwierdza u Hawlinga zaistnienie tejże woli kolizji z zasadą amatorstwa. Będąc zdania, że czyn taki u sportowca-amatora jest karygodnym, zwraca się Wydział Gier i Dysc. PZPN, do Zarządu PZPN. z wnioskiem o odpowiednie zmodyfikowanie treści § 20 przepisów o amatorstwie, w drodze statutem przewidzianej.

2) Zezwolono na rozegranie zawodów z drużynami zagranicznemi: K. S. Cracovia z Nemzeti S. C. Budapeszt dnia 9 i 10 sierpnia, z D. F. C. Praga dnia 7 i 8 września w Krakowie; B. B. S. V. z I. Simmeringer S. D. Wiedeń w sierpniu, z Deutscher Sp. V. Witkowice w d. 9 sierpnia w Bielsku; K. S. Hakoah z Deutscher Sp. V. Witkowice 10 sierpnia w Bielsku; T. S. Koszarawa z Makkabi Mor. Ostrawa 2 i 3 sierpnia w Żywcu; K. S. Ruch z F. C. Zaborze 3 sierpnia w Wielkich Hajdukach; Królewska Huta z K. S. Morawska Ostrava 19 lipca w Królewskiej Hucie; K. S. Diana z K. S. Mor. Ostrava 20 lipca w Katowicach; T. S. Naprzód Lipiny z F. C. Zaborze 26 lipca, z F. C. Deichsel 27 lipca w Zaborzu; K. S. Odra z S. C. Oberglogau 17 sierpnia w Woskisławiu; P. K. S. Polonia z Simmeringer S. C. Wiedeń 3 i 4 sierpnia w Przemyślu: Z. K. S. Hasmonea z Simmeringer S. C. 6 sierpnia we Lwowie.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Kraków, Szpitalna 36. — Telefon Nr. 1385.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia odbytego w dniu 1 sierpnia br.

1) W załatwieniu protestu p. Józefa Landwirtha, Zarząd KZOPN. przyjął do wiadomości nowy wymiar kary, nałożonej przez Zarząd Kol. Sędziów na p. J. Landwirtha.

2) Zarząd Kol. Sędziów KZOPN. ogłosi w komunikacie listę sędziów, z których każdy klub może sobie wyeliminować 1/5 sędziów każdej grupy. Wyeliminowani sędziowie nie będą prowadzić zawodów danego klubu. Ułamków, wynikających z podzielenia liczby sędziów danej grupy przez pięć, nie uwzględnia się. Eliminacja jest ważna na przeciąg pół roku.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia odbytego w dniu 30 lipca br.

1) Protest KS. Polonia w Krakowie w sprawie zawodów Pogoń—Polonia, rozegranych w dniu 6 lipca 1924 załatwiono odmownie, ponieważ nie stwierdzono przekroczenia przepisów przez sędziego.

2) Ukarano: Feiwelesa Ignacego z TS. Soła w Oświęcimiu trzechmiesięczną dyskwalifikacją za obrazę sędziego i odgrażanie się sędziemu na zawodach Verein f. Rasenspieler—Soła w dniu 18 maja 1924.

Kożucha Mieczysława z KS. Wawel w Krakowie trzechmiesięczną dyskwalifikacją za obrazę sędziego podczas zawodów Jutrzenka II.—Wawel II. w dniu 13 lipca 1924.

Munka Oskara z ZKS. Hakoah w Krakowie dwumiesięczną dyskwalifikacją za znieważenie przeciwnika podczas zawodów Hakoah—Orlęta w dniu 20 lipca 1924, oraz za brutalną grę podczas zawodów Hakoah II.—ZRKS. II. w dniu 5 lipca 1924.

Stachowskiego Kazimierza ze Zwierzynieckiego KS. czterotygodniową dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się i obrazę sędziego autowego podczas zawodów Korona—Zwierzyniecki KS. w dniu 9 lipca 1924.

Holzmana Cudka II. z ZKS. Makkabi w Krakowie dwutygodniową dyskwalifikacją za brutalną grę podczas zawodów Krowodrza—Makkabi w dniu 25 lipca 1924.

Bartika Józefa z KS. Olsza w Krakowie i Sukmanna Ignacego z ZTS. Jutrzenka w Krakowie dwutygodniową dyskwalifikacją za kopnięcie przeciwnika podczas zawodów Jutrzenka II.—Olsza II. dnia 12 lipca br.

3) Napomniano: Markowicza Salomona z KS. Warta w Częstochowie za niesportowe zachowanie się podczas zawodów Victoria—Warta w dniu 15 lipca 1924.

Engelkinga Jana z TS Victoria Sosnowiec za niesportowe zachowanie się podczas zawodów Swit—Victoria w dniu 7 lipca 1924

ZKS. Kadimah w Krakowie za niestawienie się II. drużyny na zawody Jehuda II.—Kadimah II. w dniu 19 lipca 1924.

4) Wzywa się Zarząd KS. Częstochowa w Częstochowie, by do dni 14 zgłosił się do Kierownictwa Podokręgu Sosnowieckiego, gdyż w przeciwnym razie klub zostanie skreślony z listy członków Krakow. ZOPN.

5) Wzywa się Zarząd KS. Wir w Krakowie, by przedstawiciel klubu zgłosił się do dni 14 w Sekretarjacie Krakowskiego ZOPN., gdyż w przeciwnym razie klub zostanie skreślony z listy członków Krak. ZOPN.

Komunikat Kolegjum Sędziów Nr. 18

z posiedzenia odbytego w dniu 31 lipca 1924.

1) Wykreśla się z listy kandydatów p. Pikulskiego Zdzisława za nadużycie legitymacji sędziowskiej i niestawienie się do przesłuchania mimo dwukrotnego wezwania.

2) Uwzględniając okazaną przez p. Józefa Landwirtha przed KZOPN. ustnie jak i przed Zarządem K. S. pisemnie skruchę, redukuje się wymierzoną wymienionemu swego czasu karę do dyskwalifikacji na przeciąg trzech miesięcy.

3) Ponieważ dużo sędziów skutkiem braku treningu okazuje niedomagania fizyczne, które często pociągają za sobą też wadliwe rozstrzygnięcia wywołane przemęczeniem, postanowił Zarząd K. S. utworzyć drużynę piłki nożnej K. S. i uprasza w tym celu wszystkich sędziów, mających zamiar trenować do zgłoszenia przystąpienia do tejże drużyny na ręce sekretarza do dnia 15 bm.

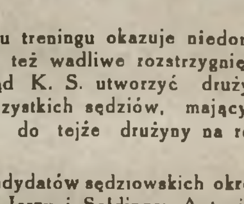
4) Mianuje się sędziami następujących kandydatów sędziowskich okręgu tarnowskiego: pp. Jortner Szymon, Malkischer Jerzy i Soldinger Antoni.

5) Przypomina się klubom prowincjonalnym, iż wraz ze zgłoszeniem zawodów do K. S. należy załączyć opłatę.

6) Przypomina się zainteresowanym klubom klasy B., iż zawody kwalifikacyjne należy zgłaszać bezpośrednio do Krakowskiego K. S., które takowe bezpośrednio obsadza, Podkolegja nie mogą obsadzać zawodów kwalifikacyjnych.

7) Uprasza się kluby klasy A., jakoteż rozgrywające zawody kwalifikacyjne kl. B. by porozumiały się ze swymi przeciwnikami w sprawie obsady sędziami tychże i nadsyłały zgodnie podpisane propozycje nie później, niż na tydzień przed terminem zawodów, ponieważ spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Czytajcie i prenumerujcie Przegląd Sportowy.



PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

7 sierpnia 1924.

Niezapomnianej pamięci spotkanie piłkarskie Hakoah—Polonia w Warszawie wymaga głębiej ujętej analizy, niż to uczyniono dotychczas. Wypadek sam był coprawda jedną z licznych awantur boiskowych, jakich nie brakło w ostatnich czasach na naszych boiskach. Przy dobrych chęciach i jakiej takiej kondycji można go też wytłumaczyć, zwalając winę na sędziego, grę, czy publiczność etc. Tymczasem najbardziej nawet objektywny obserwator, jeżeli zechce przypomnieć sobie wiele awanturek ubiegłego sezonu, przyzna, iż „skandal“ warszawski był kapitalnym coprawda, ale tylko jednym z wielu objawów fermentu, jaki w ruch i życie sportowe w Polsce wniosło i wnosi „narodowe“ odnoszenie się do sportu przez społeczeństwo żydowskie. Zastrzegamy się z góry, że nie mamy bynajmniej zamiaru roztrząsać „zasadniczej“ sprawy t. zw. sportu żydowskiego, t. j. zastanawiać się, czy sport ten „powinien“ lub „nie powinien“ istnieć w państwie naszem, czy przynosi pożytek lub szkodę, czy wreszcie należy go popierać, zwalczać, lub ignorować. Swoboda doboru podstaw organizacyjnych jest jedną z kardynalnych zasad sportowych, którą bezwzględnie uszanować należy. Jeżeli ogromna większość żydów w Państwie naszem uważa, że najbliższą i najmilszą im formą organizacji sportowej są stowarzyszenia o charakterze narodowym, czy wyznaniowym — ich rzecz. Dyskusji nad tą sprawą być nie może, a gdyby powstała nie doprowadziłaby do niczego.

Istnieje natomiast dyskusja nad sprawą eksploatowania sportu na rzecz haseł politycznych najdogodniej choćby ujętych, czy też vice versa, wnoszenie czynników politycznych na boisko sportowe. Przyznać też trzeba, iż w tym zakresie uczyniono w sporcie żydowskim wiele, lecz jak dotąd prawie zawsze w miarę. Na spotkaniu Hakoah—Polonia miarę tę przekroczono.

Entuzjazm, z jakiem społeczeństwo żydowskie przyjęło Hakoah, zaiste godnym jest uwagi. Hakoah jest klubem wiedeńskim, jednym z najlepszych, jakie gościły tego sezonu w Polsce. Gra w nim jedenastu zawodowców, narodowości żydowskiej. Co przedstawiają panowie ci ze stanowiska interesów kultury żydowskiej — nie wiemy. Wątpić jednakże należy, czy jako indywidualności umysłowe składają oni wiele na ołtarzu narodowym. Dla Warszawy, gdzie na społeczeństwie żydowskiem Wiedeń nie wywiera tak hypnotyzującego wpływu jak n. p. w Krakowie, byli to goście milsi nawet od jakiegoś tam Rapidu, ale chyba w części nie tak drodzy jak n. p. Hasmonea lwowska lub krakowska Makkabi. Niemniej przeto żydowskie społeczeństwo Warszawy przyjmuje Bogu ducha winnych profesjonałów jak bohaterów narodowych, kwestję ich przyjazdu rozdmuchuje do znaczenia niesłychanego, reklamuje, agituje, wita aplauzem tysiąców.... i awantura gotowa.



Węgierska olimpijska drużyna pływacka na zawodach KS. Cracovii.

Otóż nie może ulegać kwestji, że ruch tego rodzaju, tak usprawiedliwiony i niewspółmierny z istotną wagą wydarzenia — wywołać musiały czynniki stojące zdala od sportu, a nawet niemające z nim nic wspólnego. Sama cyfra kilkunastu tysięcy widzów zaagitowanych na owe „narodowe“ widowisko świadczy o tem dowodnie. Z drugiej jednak strony należy mieć poważne wątpliwości, czy sami sportowcy żydowscy, wiedzący dobrze czem jest Hakoah, nie dali się ponieść fali i z nią nie współdziałali.

Jeśli się tak stało, to przecież sądzimy, iż otrzeźwienie przyjdzie. Wyniesienie przyjazdu wiedeńskiej Hakoah do wyżyn wydarzenia „narodowego“ i to w Warszawie, stolicy Państwa Polskiego, było zdaniem naszem obrażającem nie tylko dla poczucia narodowego sportowców polskich — ale chyba i żydowskich. Trudno bowiem pojąć, poco uczyniono tę manifestację. Jeżeli chciano wyróżnić jedenastu graczy — to $^{9}/_{10}$ tłumu było przytem niepotrzebne, nierozumiejące się na rzeczy — jeśli wyróżniano jedenastu żydów, to sądzimy znaleziono się na fałszywym tropie, no i uczyniono to na fałszywem miejscu.

W każdym razie eksperymentów takich powtarzać nie należy, ale sprowadzić je zgóry do właściwego mianownika. Jest to jeden z kardynalnych warunków dalszego spokoju między sportem polskim i żydowskim.

Igrzyska olimpijskie.

Pływanie.

(Ciąg dalszy).

Szósty dzień zawodów.

Finał 400 m. panów, styl dowolny,

18 lipca. Finał na 400 m. stylem dowolnym panów był przedmiotem ogólnego zainteresowania w programie dzisiejszym. Stawali przedewszystkiem Charlton, Weismueller i Arne Borg. Charlton wielki demi fond australijski, raczej na dłuższym dystansie się skłaniający, mistrz olimpijski na 1500 m. Arne Borg rekordsman świata na tym dystansie jedyna i wielka nadzieja Europy, no i wreszcie Weismueller sławny i popularny Johnny, mistrz amerykański, rekordsman na 100 m., raczej sprinter. Trzej wielcy pływacy, stojący ponad klasą nawet najwyższą, książęta pływania, jak ich skłonne do przesady pisma francuskie nazywają. Oprócz nich drugi Borg i anglik Hatfield, szóste miejsce ex officio należało do amerykanina Smitha, który zrobił w półfinale najlepszy czas z pomiędzy trzecich.

Oczekiwano tego biegu z wielkiem naprężeniem. Wiedziano, że Charlton jest raczej długodystansowcem, że w początku zostanie w tyle, ale ta młoda maszyna, bo trudno poprostu o nim inaczej się wyrazić, robi we wodzie wrażenie, że im dłużej płynie, tem więcej jej sił przybywa, tem posuwa się prędzej. Arne Borg, którego stawiano w przewidywaniach ogólnych na drugiem miejscu za Weissmuellerem miał też swoje ambicje. Kiedy się go pytano, czy liczy na drugie miejsce, zapytał odrazu „a dlaczego nie na pierwsze?“ Miał po temu swoje racje, dystans ten bowiem to jego rekord światowy. Wreszcie Weismueller, faworyt, najszybszy pływak świata, co mówi samo za siebie.

Tłumy napełniły pływalnię. Kto wie może była to chwila z całego turnieju najbardziej interesująca, bo aczkolwiek spodziewano się zwycięstwa amerykanina, to jednak nie było ono wcale ani tak pewne, ani przewaga jego tak wielką, jak np. na 100 m. Wśród ogromnej ciszy pada strzał startowy. Pięć ciał w powietrzu, pięć wirów we wodzie i już Weismueller wysuwa się na pierwsze miejsce i prowadzi. Powiększa nieznacznie swoją przewagę na pierwszem odbiciu, gdzie odsuwa się trochę od Borga, ale ten nadrabia różnicę kilku silnemi uderzeniami. Mimo woli przypomina się Ritola, na przeszkodach zostający troszkę w tyle na każdej i potem doganiający resztę kilku wielkimi krokami. Ci dwaj idą na przodzie, za nimi trochę w tyle, o jakie pół basenu spokojnie i wolno, ale nieprawdopodobnie wydatnie pracując, posuwa się Charlton. I rzeczywiście im dłużej trwa bieg, tem bardziej przybliża się młody australczyk do prowadzącej grupy. Arne Borg chce za wszelką cenę zwyciężyć. Co chwilę próbuje ruszyć Weismuellera, przybliżając się do niego i zmuszając go do powiększania tempa. W ostatniej chwili Weismueller idzie o włos w przodzie, za nim Borg. Charlton przybliża się w oczach do grupy prowadzących i jest prawie na wysokości Borga. Do ostatniej chwili panuje niepewność. Pływacy pracują z wielkiem napięciem, ostatecznie sytuacja pozostaje bez zmiany. Weissmueller piewszy, bijąc własny [rekord olimpijski, Arne Borg drugi znacznie gorzej od własnego niepobitego rekordu światowego, trzeci Charlton o jakie pół metra za nim. Czas zwycięzcy 5:4'3. Weissmiller wychodzi z wody trochę zadyszany, Arne Borg bardzo zmęczony, a Charlton uśmiechnięty jak po kąpieli. A pamiętajmy, że musiał w ostatnich trzech nawrotach nadrobić przeciwko tak silnym przeciwnikom prawie pół basenu.

Finał 100 m. panów, na plecach.

Program był wspaniały. Oprócz tej emocjonującej walki, jednej z najpiękniejszych, jakie nam dała olimpjada paryska, dał nam finał na 100 m. na plecach panów, 200 m. na piersiach pań i skoki pań z 3 m. deski.

Kehaloa, rekordsman świata na dystansie 100 m. na plecach, zabrał sobie spokojnie do swej dalekiej hawajskiej ojczyzny tytuł mistrza olimpijskiego, nie wytężając się zbytnio, bijąc własny rekord olimpijski, nie ruszając własnego rekordu światowego. Za nim wysunął się odrazu drugi amerykanin Wyatt. Obaj oddalili się całkiem wyraźnie od reszty, t. j. Barthy, Blitza i Rawlisona, którzy w swojem europejskiem towarzystwie walczyli zacięcie o trzecie miejsce, jedyne jakie im amerykanie zostawili. Zdobył je węgier Bartha, bijąc Blitza, ogólnego faworyta.

Finał skoków pań.

Trzeci wreszcie finał, obejmujący skoki pań, dał powód do rozstrzygnięcia sędziów, które w wysokim stopniu nie zadowoliło tak publiczności jak i sportsmanów. Bo trzeba przeprowadzić podział między wyjącą i niezadowoloną publicznością, a oburzonymi sportsmenami, którzy przecież na sprawach tych trochę się znają. Po ogłoszeniu wyniku w skokach gwizdali wszyscy bez wyjątku, co ma już pewne znaczenie. Sprawa przedstawia się następująco: pierwsze trzy miejsca zostały przez jury przyznane trzem amerykankom, podczas gdy doskonale skaczącą austrjaczkę p. Barnett odsunięto na ostatnie miejsce, kiedy bezwzględnie była lepszą od miss Flecher i obu szwedek, które się przed nią znalazły. Trudno przypuszczać, by jury starało się specjalnie, nadużywając zaufania, dokuczyć Bogu ducha winnej i dobrze skaczącej austrjaczce, mimoto jednak, bez względu na przyczyny wypada stwierdzić, że orzeczenie to było w najwyższym stopniu niesprawiedliwe i niesłuszne. Publiczność wojowała okropnie. Nie pozwolono ogłaszać dalszych wyników i wogóle hałas panował tak wielki, że przez chwilę musiano przerwać zawody. Swiadczy to pochlebnie nietyle o sportowem wyrobieniu publiczności francuskiej, ile o jej poczuciu sprawiedliwości, jakoteż o zupełnym braku jakiejkolwiek niechęci do austrjaków.

Finał 200 m. pań, styl piersiowy.

Czwarty wreszcie finał dnia tego rozgrywany, to bieg pań na 200 m. stylem piersiowym. Z góry zaznaczam, że były to jedne z niewielu zawodów, w których Ameryka nie obsadziła pierwszego miejsca. Wzięła je miss Morton, angielka, bijąc amerykankę Geraghty. Trzecie miejsce zajęła znowu angielka miss Carson. Czas jej jednak nie jest nadzwyczajny, o całe 14 sekund gorszy od rekordu światowego miss Gilbert angielki. W tej dziedzinie Anglja wykazuje wogóle wielką przewagę.

Finał sztafet pań 4x100 m.

Ostatni zaś piąty finał dał nam sztafety 4x100 m. pań, przyczem sztafeta amerykańska pozwoliła sobie na luksus pobicia rekordu światowego i olimpijskiego o całe 14 sek., a więc dosyć poważnie. Ameryka prowadzi bezkonkurencyjnie od początku. Drugie miejsce pewne ma Anglja, idąca cały czas za Ameryką. O trzecie miejsce walka, Danja i Francja prowadzą po kolei w dwu pierwszych okrążeniach, w trzeciem jednak wychodzi na trzecie miejsce Szwecja i utrzymuje się na niem do końca. Czwarte miejsc zajmuje Danja, piąte Francja, szóste i ostatnie Holandja.

Sztafety panów 4x200 m.

Cztery serje sztafet panów na 4x200 m. dopełniły wraz z trzema meczami water-polo wspaniałego programu. W pierwszej serji wychodzi z wielką przewagą sztafeta amerykańska. Za nią Hiszpanja, Włochy i Jugosławja. W drugiej serji Szwecja, druga Holandja, w trzeciej Australja (najlepszy czas dnia]10 w 1,2" spowodowany ostrą walką z japończykami), Japonja, Czechosłowacja i Argentyna, w ostatniej wreszcie pierwsze miejsce zajmuje ku wielkiej uciesze nielicznie zgromadzonej publiczności (było to rano) Francja, za nią Belgja i Anglja.

Dalsze zawody water-polo.

Ponieważ w turnieju water-polo tylko zwycięsca we walce

rozstrzygającej zdobywa definitywnie pierwsze miejsce, a o drugie i dalsze muszą pokonani przez niego grać między sobą, mamy jeszcze cały szereg meczów do rozegrania. Program dzisiejszy dał nam trzy spotkania. Rano węgrzy nabili bezapelacyjnie drużynę czechosłowacką, popołudniu po ostrej i ciężkiej walce belgowie nabili minimalną różnicą 4:3 szwedów i wreszcie amerykanie pokonali po walce 4:2 holendrów. Pokonali ich grą znacznie szybszą i pewniejszą, mimo doskonałej techniki i taktyki holendrów.

Siódmy dzień zawodów (19 lipca br.).

Po serji finałów, przychodzi z kolei czas na przedbiegi do najbardziej może klasycznych zawodów, do setki w stylu dowolnym, tak u pań jak i u panów. Naturalnie potrzebny jest szereg przedbiegów i one to głównie wypełniają dzień dzisiejszy. Oprócz tego ciągnące się bez końca rozgrywki o dalsze miejsca w water-polo, które z matematyczną dokładnością mają wykazać kto jest godzien zająć drugie, a kto trzecie miejsce.



Czeska drużyna olimpijska na zawodach K. S. Cracovii.
(Na zdjęciu brak Antosa i Balasza, którzy w zawodach brali udział).

Nie znaczy to, by te dnie przygotowawcze nie dawały wspaniałych walk. Jeżeli nie pobito żadnego rekordu w dziedzinie panów, to może stało się to tylko dlatego, że nie mamy w tej chwili konkurenta, któryby zmusił Weissmuellera do wydania ze siebie swych wszystkich zasobów sił, które tylko w ostatnich wysiłkach, gdy wynik do końca nie jest pewny, na światło dzienne wychodzą. Weissmueller mimo wspaniałej klasy innych swych amerykańskich kolegów, jest jednak od nich stanowczo lepszy i na to już nic poradzić nie można. A odbija się to także na wynikach.

Pozatem dla nas, na tle tych wspaniałych przedbiegów setki, szereg smutnych refleksyj na temat zastraszającego wprost zaniedbania tego wspaniałego sportu u nas. Bardzo dobrze mieć dobrych kolarzy i cyklistów, narciarze też coś mogą dla nas wobec zagranicy zrobić, nie mówiąc już o wszechpotężnym footballu, ale na miłość Boską, te dwa sporty, które są bezwarunkowo podstawą i wykładnikiem kultury fizycznej społeczeństwa, które najbardziej wymagają nie tyle ludzi zręcznych, zamiłowanych do roweru lub konia, ile ludzi bezwarunkowo zdrowych, fizycznie tęgich, te dwa sporty są u nas w strasznem zaniedbaniu i jak nasz udział w Olimpjadzie wskazuje, prócz może rzetelnych wysiłków kilku jednostek w lekktej atletyce, jest na poziomie zupełnie dzikim.

Czasy setki nie były, jeżeli weźmiemy pod uwagę rekordy, wyśrubowane, Prawdopopobnie nikt w przeddzień decydującej walki nie chciał się męczyć. Jedno jednak jasno wynika, że więcej 1:8 "niema co szukać na Olimpjadzie, a więc we wielkiej międzynarodowej konkurencji. Nie myślę o jakiemkolwiek miejscu (Weissmueller pływa 58·6)", ale poprostu tylko o przejściu z pierwszej serji do półfinału. A jakże nam daleko do tego, jeżeli weźmiemy pod uwagę tych prawie 20 sekund, jakie nas od tego lekko liczonego minimum dzielą.

Ale wracajmy do zawodów. W 6 serjach setki zakwalifikowało się do półfinału 3 amerykanów (Weissmueller i bracia Kahanamoku), dwóch szwedów (Arne Borg i Trolle), kanadyjczyk Bourne, japończyk Takaiszi, australczycy Stedman i Henry, anglik Pycoki, argentyńczyk Zorilla. Najgorszy czas wynosił 1:8·2, najlepszy 1:3·2. Półfinał rozgrywany z końcem dzisiejszych zawodów zakwalifikował do finału trzech stających amerykanów, Arne Borga i japończyka Takaiszi. O tym ostatnim wypada kilka słów wspomnieć. Jeżeli przypomnimy sobie, że na ostatniej olimpjadzie w Antwerpji ledwie zauważeni przy swoich skromnych wynikach japończycy używali w zawodach jedynie zwykłego stylu, a o crawlu, jak się mówi, pojęcia nie mieli, to naprawdę pochylić wypada głowę przed wspaniałymi rezultatami, osiągniętymi przez nich w ciągu ubiegłych 4 lat. Reprezentant ich wchodzi do finału i to nie w jakiej mniej poważnej konkurencji, ale w samym kapitalnym biegu setki, do którego stanęło 26 najlepszych pływaków świata. Pamiętajmy, że drużyna japońska jest poważnym konkurentem w biegu sztafetowym, że w pływaniu na plecach Synowie Nieba doszli również do finału. Wiemy wszyscy, że japończycy potrafią wspaniale pracować, i jeżeli kto, to tylko oni mogli w ciągu tak niewielkiego przeciągu czasu dojść do takich wyników. Co innego jest dla nas jednak ważniejszem. Jeżeli zastanowimy się nad pływakami japońskimi VIII. Olimpjady, to nasunąć się nam musi refleksja: a przecież można. Przecież termin lat czterech jest wystarczającym do przygotowania olimpijskiego, do stworzenia z mizernych początków, czegoś na bardzo wielką skalę zakrojonego. Początki takie, jakie japończycy mieli w pływaniu w Antwerpji istnieją u nas prawie we wszystkich dziedzinach sportu. Trzeba tylko pracy, a cztery lata są terminem zupełnie wystarczającym, że ostatecznie Polska też coś potrafi i nietylko Mexyk pobić może. A państwo nasze liczy akuratnie 10 razy więcej ludzi, aniżeli cała Finlandja, a i kultura nasza i tradycja fizyczna nie stoją niżej od jakiejkolwiek innej.

Serje i półfinały 100 m. pań, styl dowolny. Pobicie rekordu światowego.

Po serjach i półfinałach panów, serje i półfinały pań, czyli Ameryka u siebie. O ile atleci amerykańscy wykazali wspaniałe wyrobienie fizyczne, o ile pływacy amerykańscy wykazali wyższość niezaprzeczoną od reszty narodów, to pływaczki amerykańskie wykazały, że tworzą odrębną i zamkniętą klasę, która niema w świecie godnej siebie konkurencji. Jedynie odosobnione zwycięstwo w biegu 200 m. na piersiach, które przypadło Anglji. Pozatem wszędzie druzgocąca przewaga Nowego Swiata. Trzy amerykanki stawały w trzech serjach i w trzech serjach przychodzą pierwsze, przyczem jeszcze miss Wehslau bije w przedbiegu rekord światowy i olimpijski. Obok nich angielki i jedna tylko nowo-zelandka miss Shaud. Rekord nowy 1:12·2.

Serje 100 pań na plecach dały sposobność Miss Bauer do pobicia rekordu światowego, który dotychczas dzierżyła czeszka Müllerowa. Dla uniknięcia wątpliwości bije go odrazu o 11 sekund, a więc nie pozostawia nic do dyskusji.

Dwie angielki, dwie amerykanki i Mullerowa wchodzą do finału.



Z międzynarodowych zawodów pływackich Cracovii.

Skoki pań i panów z 5 i 10 m. deski

Wreszcie długa i nieco nudna operacja skoków z 5 i 10 m. deski. Panowie, którzy już rozstrzygnęli konkurs w skokach zwyczajnych (jaskółka) z obu tych wysokości skakali obecnie skoki figurowe, podczas gdy panie skakały z obu wysokości zwyczajne jaskółki. Amerykanie wydają się groźnymi konkurentami i w tej dziedzinie.

Zawody w water-polo

Ostatecznie dwa mecze waterpolo między Belgją a Stanami Zjednoczonymi, oraz Szwecją i Węgrami dopełniły programu, dając zwycięstwo Belgji i Szwedom. Zainteresowanie, po rozstrzygnięciu turnieju na korzyść Francji znacznie się zmniejszyło.

Rezultaty techniczne.

18 lipca. 1. Finały na 100 m. panów na plecach. 1) Koalcha USA. 1:13·2 (rek. olim.), 2) Waytt USA. 1:15·4, 3) Bartha węgier 1:17·8, 4) Blitz belg 1:19·6, 5) Rawlimson Anglja 1:20, 6) ex officio Saitoh Japonja czas w półfinale 1:1·8.

2. Finał biegu na 400 m. stylem dowolnym panów: 1) Weissmueller 5:4·3 (rek. olimp.), 2) Arne Borg szwed 5:5·6, 3) Charlton Australja 5:5·6, 4) Ake Borg szwed 5:26, 5) Hatfield Anglja 5:32, 6) miejsce ex officio Smith USA. czas w półfinale 5:37·4.

Czasy we finale na 400 m.: 100 m. w 1:4·2 (Borg), 200 m. w 2:23 (Weissmueller), 300 m. w 3:45·2 (Weissmueller).

3. Finał biegu pań na 200 m. na piersiach: 1) Morton Anglja 3:33 (rek. olimp.), 2) Geraghty USA. 3:34, 3) Carson Anglja 3:35·4, 4) Petterson Szwecja 3:37·6, 5) Gilbert Anglja 3:38, 6) Koster Luksemburg 3:39·2. 7) Topel Szwecja 3:47·6.

4. Finał w skokach pań z deski 3 m.: 1) Becker USA. 8 punktów, 2) Riggin USA. 12, 3) Fletscher USA. 16, 4) Ollivier Szwecja, 5) Johsson Szwecja 25, 6) Bornet Austrja 28.

5. Finał sztafet pań 4x100 m.: 1) USA. Ederle, Wehslau, Lackie, Donelly) 4:58·8 (rek. świat. i olimp.), 2) Anglja (Mack Kensie, Jeans, Barker, Tanner) 5:17, 3) Szwecja (Topel, Everkunk, Petterson, Borg) 5:35·6, 5) Danja (Olsen, Moller, Rasmussen K. Rasmussen H.) 5:41·4, 5) Francja (Legrun, Pellegry, Mortier, Protin) 5:43·4, 6) Holandja (Vierdag, Bolten, Baron, Klapwick) 5:45·3.

6. Serja sztafet panów na 4x200 m.: a) pierwszy bieg USA (Rowel, Breyer, Conner, Glancy) 10:41·8, 2) Włochy (Patrignani, Bacig, Galupo, Polli, Frassinetti) 11:5·2, 3) Jugosławja (Smokvina, Arcanin, Venturini, Roje) 12:2·2, 4) Hiszpanja (Pinillo, Mendez, Peredejordi, Berdenas) 12:21·2. b) drugi bieg. 1) Szwecja (Trolle, Werner, Henning, Persson) 11:15·4, 2) Holandja (Kohler, Dekker, Hoogesteyn, Schutte) 11:35·6. Węgry i Grecja nie stają. c) trzeci bieg: 1) Australja (Henry, de Beaurepaire, Christie, Stedman), 10:1·2, 2) Japonja (Miyahata, Noda, Onoda, Takaishi) 10:21·2, 3) Czechosłowacja (Legat, Bicak, Piovaty, Antos) 11:12·8. d) czwarty bieg: 1) Francja (Padou, Vanzeveren, Zeibig, Middleton) 11:14·8, 2) Anglja (Savage, Dicken, Peter, Annison) 10:52·6, 3) Belgja (Buydens, van Schelle, Gallens, Thienpondt) 11:14·8.

7. Water polo: Węgry biją Czechosłowację 7:0 (3:0), Belgja bije Szwecję 4:3 (2:1), USA. bije Holandję 4:2 (3:0).

19 lipca. Serja 100 m. panów stylem dowolnym:

a) pierwszy bieg: 1) Trolle szwed 1:4·2, 2) Duke Kahanamoku USA. 1:4·2, 3) Myahata Japonja 1:4·2, 3) Onoda Japonja 1:5·4, 4) Bayley Anglja 1:8·2, 5) Smokvina Jugosławja 1:16·6.

b) drugi bieg: Sam Kahanamoku Usa 1:3·2, 2) Henry Australja 1:3·8, 3) Myahata Japonja 1:4 2, 4) Padou Francja 1;5, 5) Diches Anglja 1:6, 6) Bicak Czechosłowacja 1:10·2.

c) trzeci bieg: 1) Bourne Kanada 1:6·2, 2) Zonilla Argentyna 1:8·2, 3) Legat Czechosłowacja 1:13·2, 4) Kopp Szwajcarja 1:15.

d) czwarty bieg: 1) Takaischi Japonja 1:4, 2) Stedman Australja 1:6, 3) Werner Szwecja 1:7, 4) Zeibig Francja 1:8·4, 5) Dekler Holandja 1:11·8.

e) piąty bieg: 1) Weissmueller USA. 1:3·8, 2) Pycok Anglja 1:5·2, 3) Vanzerveren Francja 1:6·8, 4) Christie Australja 1:7·2, 5) Pinillo Hiszpanja 1:14·2.

f) szósty bieg: 1) Arne Borg szwed 1:5·4, 2) Barnyi Węgier 1:8·4, 3) Balasz Czechosłowacja 1:11·8, 4) Assimacopoulos Grecja 1:12·5, Jakobson Holandja 1;12·2,

2) półfinał 100 m. panów stylem dowolnym:

a) pierwszy bieg: 1) Duke Kahanamoku USA. 1:1·6, San Kahanamoku 1:2·2, 3) Takaischi Japonja 1:2·4, 4) Trolle szwed 1:2·6, 5) Bourne Canada 1:6,

b) drugi bieg: 1) Weissmueller USA. 1:0·8, 2) Arne Borg szwed 1:2·6, 3) Henry Australja 1:3, 4) Pycok Anglja 1:5, 5) Stedman Australja 1:6·4, Zorilla Argentyna 1:7·6.

3. Serja 100 m. pań stylem dowolnym:

a) pierwszy bieg: 1) Wehselay USA 1:12·2, 2) Tanner Anglja 1:22·4, 3) Olsen Danja 1:23, (rek. świat. i olimp.).

b) drugi bieg: 1) Lackie USA. 1:12·8, 2) Barker Anglja 1;20, 3) Lebrun Francja 1:23·4, 4) Petersson Szwecja 1:27·4, Rasmussen Danja 1:29,

c) trzecia serja: 1) Ederle USA. 1:12·6, 2) Protin Francja 1:22·2, 3) Rasmussen Danja 1:23·2, Everlund Szwecja 1:23·4.

d) czwarta serja: 1) Jeans Anglja 1:16, 2) Shand Nowa Zelandja 1:21, 3) Vierdag Holandja 1:22, 4) Topel Szwecja 1:25·6.

4. Serja 100 m. pań na plecach:

a) pierwszy bieg: 1) Bauer USA. 1:24, 2) Harding Anglja 1:29·6, 3) Chambers USA. 1:32 (rek. św. i olim), 4) King Anglja 1:38·2, 5) Ruet Francja 1:43.

b) drugi bieg: 1) Riggin USA. 1:29·6, 2) Muellerove Czechosłowacja 1:37, 3) Boyle Anglja 1:43·4, 4) Stoffel Francja 1·44, 5) Braseur Luksemburg 1:51·4

5. Serje skoków z 5 i 10 m. deski (haut vol varie):

a) pierwsza serja: 1) Pinkston USA. 6 punktów, 2) Adler Szwecja 11, 3) Lenorman Francja 13, 4) Canguillo Włochy

20, 5) Mac Donald Anglja 25, 6) Lotgering Holandja 30, 7) Ullo Hiszpanja 35,

b) druga serja: 1) White 5 punktów, 2) Ogerk Szwecja 10, 3) Karkeinen Finlandja 16, 4) Knight Anglja 19, 5) Vaan Hyembeck Holandja 27, Vincent Francja 38,

c) trzecia serja: 1) Fall USA. 7 punktów, 2) Hellquist Szwecja 9, 3) Sorensen Danja 16, 4) Cochinal Francja 21, 5) Kyotyla Finlandja 23, 6) Hensing Holandja 30, 7) Torp Hiszpanja 35.

6. Serje skoków pań z 5 i 10 m. deski:

a) pierwsza serja: 1) Becker USA. 11 punktów, 2) Topel Szwecja 11·5, 3) Meany USA. 16·5, 4) Newman Anglja 18, 5) Olliver Szwecja 20·5, 6) Armstrong Anglja 27·5.

b) druga serja: 1) Smith USA. 5,5 punktów, 2) White Anglja 9·5, 3) Nilsen Danja 18·5, 4) Adler Austrja 19·5, 5) Hennenberg Belgja 22.

7. Water polo: Belgja bije USA. 2:1 (0:0, po przedłużeniu), Szwecja bije Węgry 4:2 (1:1).

20 lipca. 1. Finał 100 m. stylem dowolnym: 1) Weissmueller USA. 59, (rek. olimp.), 2) Duke Kahanamoku USA. 1:0·4, 3) Sam Kahanamoku 1:18 4) Arne Borg szwed 1:2, 5) Takaischi 1:3.

2. Półfinał 100 m. pań stylem dowolnym:

a) pierwszy półfinał: 1) Wehselau USA. 1:15·2, 2) Lackie USA. 1:16, 3) Tanner Anglja 1:18·6, 4) Vierdak Holandja 1:21·2, 5) Barker Anglja 1:21:6.

b) Drugi półfinał; 1) Ederle USA. 1;15·4, 2) Jeans Anglja 1;16·6, 3) Shand Nowa Zelandja 1;22·4, 4) Protin Francja 1;22·8.

3. Finał 100 m. pań stylem dowolnym; 1. Lackie USA. 1;12·4, 2) Wehselae 1;12·8, 3) Ederle USA 1;14·2, 4) Jeans Anglja 1;15·4, 5) Tanner Anglja 1;20·8.

4. Finał 100 m. pań na plecach; 1) Bauer USA. 1;23·2 (rekord światowy i olimpijski), 2) Harding Anglja 1;27·4, 3) Riggin USA. 1;28·2, 4) Chambers USA. 1;30·8, 5) Müllerowa Czechosłowacja 1;31·2.

5) Finał sztafet 4x200 m.; 1) USA. (Weismüller, Breyer, Glancy, Oconar) 9;53·4 rekord światowy i olimpijski, 2) Australja (Charlton, de Beaurepaire, Christie, Henry) 10;2·2, 3) Szwecja (Arne Borg, Trolle, Ake Borg, Werner) 10;6·8, 4) Japonja (Myahata, Takaika, Hoda, Onoda) 10;16·2, 5) Anglja (Tomson, Dickson, Annison, Peter) 10;29·4.

Czasy; 100 m. w 1;7·4, 200 m. w 2;24·1, 300 m. w 3:33·3, 400 m. w 4:55·4, 500 m. w 6;3·2, 600 m. w 7;23·1, 700 m. w 8:29.

6. Finał skoków z deski 5 i 10 m. (haut vol varie): 1) White USA. 9 punktów, 2) Fall USA. 11,5, 3) Pinkston USA. 16,5, 4) Adlerz Szwecja 19, 5) Lenormand Francja 25, 6) Oberg Szwecja 31, 7) Sorensen Danja 36, 8) Helquist Szwecja 37, 9) Kerkainen Finlandja 40.

7. Finał skoków pań z 5 i 10 m. deski; 1) Smith USA. 10 punktów, 2) Becker USA. 11, 3) Topel Szwecja 15·5, 4) Nielsen Danja 17,5, 5) Meant USA. 22, 6) White Anglja 28,5.

8. Water polo: Belgja bije USA. 2:1 (2:0).

(Ciąg dalszy sprawozdań w następnym numerze).



Z międzynarodowych zawodów pływackich Cracovii.

Balasz (Czechosłowacja) w chwili skoku.

Ogólne uwagi o igrzyskach olimpijskich

Olimpjada zamknięta i ukończona, reprezentanci wszystkich państw i narodów — wracają do swej codziennej pracy — by za lat cztery znowu stanąć do walki. Po przebyciu największych dotychczas igrzysk sportowych należy sobie zdać sprawę z całokształtu wypadków, organizacji, wyników i horoskopów na przyszłość.

Zaczynając od organizacji należy zaznaczyć, że nie jest to zadanie łatwe — zwłaszcza w mieście takiem jak Paryż — gdzie wszystko na olbrzymich przestrzeniach i wśród masy ludzi jest rozrzucone. To też C. O. F. (Komitet olimp. franc.) pokonał olbrzymie trudności i wyszedł prawie że całkiem obronnie. Zawody odbywały się przeważnie w Colombes — środki komunikacyjne od czasu piłki nożnej udoskonalono tak, że „podróż" ta nie sprawiała trudności. Kolej, tramwaj, autobusy, — specjalne i duże t. zw. autocary (po 20 osób) kursowały dobrze i stale. Koszt za jazdę 12 klm. w porównaniu z naszemi cenami niewielki bo 10 fr. — koleją 5 fr. tam i z powrotem. Gorzej już było z dostaniem się do stadjonu. Wedle tutejszych zwyczajów bilet (płatny lub dawny) sam nie wystarcza — trzeba następnie wziąść tak zwane „location" czyli numer miejsca. I zwykle tuż przed rozpoczęciem zawodów przy tych kasach szalony ścisk, nieporządek i omyłki. Doszło do tego, że w ostatni dzień turnieju tennisowego publicznośc (wśród niej i my) wyważyła bramy, wywróciła policjantów i w tryumfie — po półgodzinnem wyczekiwaniu wkroczyła do stadjonu małego. Miejsca dla prasy w stadjonie głównym bardzo dobre z pultami do pisania. Natomiast w stadjonie tennisowem gorsze z kortu, na podłużnej linji. W dodatku wskutek tego, że grano równocześnie na 3 i więcej kortach, a tylko 1 (lub 2) wewnątrz trybun położonych — nie można było wiele gier obserwować. W środku trybun były 3 korty — grano zaś na 2 bocznych lub tylko na środkowym. Rozgrywanie gier na 2 kortach głównych równocześnie było o tyle niedobre, że publiczność oklaskując np. jedną grę — przeszkadzała graczom z drugiej partji. We wspaniałej pływialni w Tourelles, umieszczono miejsce prasowe wprawdzie przy samej mecie — lecz pod słońce.

W czasie lekkiej atletyki zawody przeprowadzono nierównomiernie. W jednym dniu program wyczerpywano w szybkiem tempie i o wczesnej godzinie, a w inne ciągnął on się nieskończenie. Pozatem urządzenie w jednym dniu np. serji i ćwierć finałów na 400 m., jak i urządzenie słynnego biegu na przełaj 10.000 m. o 4 pop. w olbrzymi skwar — nie było racjonalnem. Francuzi zwalają winę tego na komitet techniczny międzynarodowy! Skutek jeden: że cross-country,

a z nią trójskok i pięciobój i rzut młotem wykreślono z programu olimpijskiego na przyszłość.

Orzeczenia sędziowskie spowodowały kilkakrotnie żywe protesty publiczności i prasy. Do tych należało wykluczenie Kuhnerta w chodzie i skoki pływackie. Prasa tutejsza i obcy wybitni działacze twierdzą, że olbrzymi sukces Ameryki w skokach tych był niezasłużonym. Zdarzały się zaś takie rzeczy np., że w biegu na 800 m. zwyciężył biegacz przeciwnika po lewej ręce, wcisnąwszy się między wymijanego i kraj boiska. Ogłaszanie wyników postępowało tak dzięki wielkiej tablicy z ruchomemi napisami jak, „haut parleur'owi", sprawnie — ale tylko do pewnej granicy. Jak rozgrywano przedbiegi — po 10 i więcej do jednego punktu — lub dziesięciobój, to oba te urządzenia zawodziły i nie nadążyły. Czasem nawet haut parleur ogłaszał coś innego niż tablice. Pominąwszy jednak te — w tem olbrzymiem dziele — drobne niedomagania należy stwierdzić, że tak technicznie, jak i administracyjnie organizacja stanęła na wysokości zadania.

Ze strony zawodników było też wszystko w porządku — z wyjątkiem incydentu w szermierce. Wyłapane porozumienie między Włochami i następne ich niesportowe i niegentelmańskie zachowanie się wzbudziło ogólne oburzenie. To też usunięcie ich od konkurencji i zwycięstwo Negra przyjęto z zadowoleniem. Nasi zawodnicy zachowywali się wszyscy bardzo poprawnie — czasem jednak pod względem technicznym nieroztropnie. Było to jednak wywołane brakiem rutyny i nieznajomością swych sił.

Organizacja ze strony P. K. I. O. chromała przedewszystkiem pod jednym względem. Brak nam było w poszczególnych konkurencjach reprezentantów t. zw. officiel i sędziów. Na tem ucierpieliśmy też kilkakrotnie. Miało to miejsce rzekomo z tego powodu, że Związki nie nadesłały na czas nazwisk osób chętnych i fachowych!! Pozatem kolonja polska, która chodziła można powiedzieć cała na zawody, była zupełnie niezorganizowana. I gdyby n. p. jakiś z naszych był osiągnął zwycięstwo, to Polacy rozbici po całym stadjonie nie mogliby nawet manifestować — tak jak to inni robili.

Prezes komitetu ze swej strony robił co mógł, nie mając jednak fachowej pomocy, często był bezradny. Jeden np. z delegatów Związku lekko atl. po kongresie t. j. na początku zawodów — znikł razem z odznaką i legitymacją i nikt go więcej nie widział, ani go nikt nie mógł zastąpić.

Sprawozdawcy nasi mieli co tygodnia konferencję z PKIO. przedstawiały one jednak o tyle małą wartość, że kierownicy poszczególnych ekspedycyj nie przychodzili, lub nie dawali informacji i nie wyrażali swych życzeń. Miły wyjątek pod tym względem stanowili kierownicy drużyny rowerowej i hippicznej. Prócz tego posiedzenia te były zbyt rzadko. Wielkim błędem był wyjazd naszych wioślarzy bez łodzi — no ale to kwestja finansowa, która wogóle w całem naszem przygotowaniu do Olimpjady i ekspedycji niesłychanie ujemnie się odbiła — odegrała główną rolę. Niezrozumiała zupełnie była nieobecność tenisistów. Przypuszczam, że tu nie odegrała rolę strona materjalna, boć przecie PKIO. wezwał Związek, by drużyny wystawić. Najlepszy nasz gracz Kleinadel był nawet w Paryżu w tym czasie i z powodzeniem brał tu udział w turnieju (nieolimpijskim), ale na igrzyskach naszych nie był. Sprawę tę powinno się wyświetlić.

VIII Olimpjada wypadła ze wszystkich dotychczasowych najokazalej i to tak z powodu aż zbyt szerokiego programu, jak niemniej z powodu imponującej liczby czterdziestukilku uczestniczących państw. Bezwzględnie wszystkie rasy i wszystkie części świata tworzące barwny herb olimpijski były reprezentowane. Nieobecni byli jedynie Niemcy — niezaproszeni. Rezultaty osiągnięte w Paryżu są kolosalne, tak wielkiej ilości rekordów światowych i olimpijskich żadne jeszcze igrzyska nie przyniosły. To też sportowy sukces dał aranżerom i widzom pełną satysfakcję. Postęp wykazał się we wszystkich dziedzinach, a równocześnie znaczne przegrupowanie sił. Na czoło jak zwykle wybiły się Stany Zjednoczone i zwycięstwo ich, wziąwszy wszystkie działy, łącznie jest olbrzymie. Przyczyniły się do tego w pierwszej linji tennis i pływanie, w których to sportach odnieśli bezkonkurencyjne tryumfy. Natomiast w lekkiej atletyce — gwoździu igrzysk — ponieśli wielkie straty w porównaniu z poprzedniemi latami. Wprawdzie zajęli pierwsze miejsce z 253 p. lecz pierwszych nagród mają tylko 12 (120 p.) wobec 11 finlandzkich (110 p.). Utracili amerykanie na biegi 100, 400 i 800 — które przeważnie, zwłaszcza pierwszy, do nich należały. Sukces zaś byłby znacznie mniejszy — kto wie czyby nie utracili pierwszego miejsca — gdyby nie fatalna niedyspozycja Finlandczyków w rzutach. Z narodów europejskich Finlandja utrzymała się na drugiem miejscu, dzięki Nurmiemu, Ritoli, Steuroosowi i Lethoneuowi. Atleci ci okazali nadzwyczajną pewność i wytrzymałość. Natomiast brak było finlandczykom „drugiej klasy" zawodników do zdobywania drugich i dalszych miejsc. Z pośród 16 p. — zdobyli wyżej wymienieni 10 p. tj. 68 % — na wszystkie inne miejsca i zwycięstwa przypada zaledwo 32 %, podczas gdy u Ameryki 48 % na zwycięstwa i 52 % na dalsze miejsca wypada, a u Anglji 36 %—64 %! Nic więc dziwnego, że pisma tutejsze i obce zastanawiają się nad rolą Finlandji w przyszłości — o ile brak młodych sił tam potrwa. Dodać należy, że startowało ich dość wielu — jednak bez wyników. Niespodziankę kompletną sprawiła Anglja — a ujemną Szwecja.

Wielkie zwycięstwa Abrahamsa, Lowa i Lidla były niespodziane dla całego świata sportowego, a najwięcej dla Yankesów. Ostatnie wiadomości z zawodów poolimpijskich w Anglji przyniosły coprawda pewne rozczarowanie, gdyż tak Abrahams jak i Liddel zostali pobici. Mimo to wyniki ich były ponad przeciętną miarę. Niemniejszym był sukces Berestorfa w skiffach i miss Morton w pływaniu 200 m. na piersiach. Tutaj amerykanie byli też zupełnie pewni swej wygrany. Natomiast w tennisie wbrew przewidywaniom ponieśli anglicy klęskę zupełną — najbardziej boleją nad porażką Mac Kane przeciw Mle. Vlaste. Ze zwycięstw angielskich najmniej miłą jest dla nas klasyfikacja ich w mistrzostwie hippicznem, gdzie zajęli oni 6 miejsce przed nami.

Szwedzi, ten naród tak wszechstronnie sportowy, zajęli wprawdzie 5 miejsce w ogólnej klasyfikacji (nieoficjalnej), lecz mimoto zwłaszcza w lekkiej atletyce i pływaniu ponieśli klęskę w porównaniu do swoich poprzednich obliczeń. Słynny Arne Borg nie może się poszczycić żadnem zwycięstwem, zaś doskonały Wide, który ma może najładniejszy styl ze wszystkich „steyrów" nie wytrzymał konkurencji Ritoli i Nurmiego.

W hippice natomiast Szwedzi odnoszą znaczny sukces, zajmując pierwsze miejsce przy 31 p., przeciw 18 p. drugiej Szwajcarji.

Gospodarze Olimpjady, mając wiele błędów organizacyjnych na sumieniu, mogą się jednak poszczycić ładnemi sukcesami sportowymi. Zajęli, jak i na poprzedniej Olimpjadzie, 5 miejsce w lekkiej atletyce, a Lewden w skoku w zwyż nie ustępuje najlepszym amerykanom. Również w szermierce odnoszą ładne zwycięstwo, zdobywając pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji tego sportu, a w szczególności dzięki zwycięstwom w floretach drużynowych i pojedynczych oraz szpadach. W cyklistyce są prawie bez konkurencji, przegrali coprawda w biegu druż. 4000 m., lecz osiągnęli przecie najlepszy czas w tej konkurencji. Drużyna ich jednak nie okazała dostatecznej wytrzymałości i czasy od pierwszego przedbiegu (5:11) do ostatniego przeciw Belgii były coraz gorsze. Zajmując w ogólnej klasyfikacji trzecie miejsce po Ameryce i Finlandji zawdzięczają to jednak „sportom" takim jak rugby (3 startujących) gimnastyka, podnoszenie ciężarów, które Francji przyniosły sukces obok sportów powyżej wy-

mienionych i tennisu. W tej ostatniej konkurencji zdobywają drugie miejsce i posiadają rzeczywiście pierwszorzędne siły.

Trudno wyliczać i kwalifikować po kolei wszystkich, jednak należy wspomnieć jeszcze o Szwajcarji, na którą nikt „nie stawiał", a która rzeczywiście postawiła się w rzędzie najlepszych.

Niespodziewane i piękne sukcesy udowodniły, że przy intenzywnej pracy nawet w krótkim czasie można dojść do bardzo pięknych rezultatów. Drugie miejsce po ciężkich walkach w piłce nożnej, wyniki Martina, Szareza i Imbacha w biegach, to piękne karty Szwajcarji w tej Olimpjadzie. Niemniej ładne sukcesy odnoszą w wioślarce; 2 zwycięstwa i 3 trzecie nagrody, jak i w jeździe konnej zajmując 2 miejsce w ogólnej klasyfikacji. Mniejszą wartość przywiązuję do zapasów (3 miejsce) i gimnastyki (1 miejsce).

Z kolei przechodząc do naszej reprezentacji, zaznaczam że zajęliśmy w ogólnej klasyfikacji 21 miejsce na 45 uczestniczących narodów. W bezpośredniem sąsiedztwie za nami są Japonia, Irlandja, Haiti, N. Zelandja, Portugalja i Rumunja, pozostałe narody nie osiągnęły żadnej klasyfikacji.

Zawdzięczamy ten rezaltat tylko rowerzystom i jeźdźcom, którzy w ostatnim dniu w prawdziwym „finiszu" dwa miejsca dla nas zdobyli i dzięki nim sztandar polski ukazał się również na masztach olimpijskich.

Były to dwie nasze drużyny najlepiej przygotowane i zorganizowane. Ci zawodnicy zasługują na wdzięczność i uznanie, gdyż wiedzieli czego chcą i do celu tego pracowicie dążyli. Jeżeli weźmiemy pod uwagę złą klasę koni naszych w porównaniu z innymi i fakty takie, jak start Langego w jednym dniu do 4000 m. dwa razy, a zaraz potem do 5000 m., to z wyników osiągniętych powinniśmy być zadowoleni. Z innych naszych zawodników dobre rezultaty osiągnęli Korarin w zapasach (waga półciężka), dochodząc do półfinału. W rozgrywce tej uległ doskonałemu Petersonowi (Szwecja). Cejzik zdobył 11 miejsce w dziesięcioboju, przy bardzo ładnych wynikach w dysku, oszczepie, skoku w zwyż, i uzyskał dla nas 8 miejsce na 24 uczestniczących w dziesięcioboju narodów. Nakoniec Kostrzewski w biegu na 800 m. osiąga bardzo ładny rezultat, zajmując 4 miejsce w przedbiegu w czasie równym rekordowi naszemu. Z tej ostatniej, a dla nas pierwszej Olimpjady, powinniśmy wyciągnąć jedną naukę: pracować intenzywnie i racjonalnie przez 4 lata i stanąć do następnych zawodów z wiarą w zwycięstwo, a wtenczas możemy liczyć, że nie będziemy w rzędzie nieznanych i najgorszych, lecz wśród ludzi zdrowia i czynu!

Olimpjada ta prócz doświadczeń ściśle technicznych dała nam kilka jeszcze nauk. Do nich w pierwszej linji należy strona organizacyjna. I tak w przyszłości należy na nią bardzo silny nacisk położyć. Dotyczy to z jednej strony sprawy sędziowskiej. Przekonaliśmy się tutaj, że o ile mamy mieć równe prawa przy tych samych obowiązkach — to musimy mieć wszędzie naszych sędziów i „opiekunów" (czyli t. zw. „oficiell"). Żadne zaniedbania w tym kierunku na przyszłość nie mogą być tolerowane. W wypadkach bowiem spornych lub pokrzywdzenia (skok o tyczce Adamczaka, usunięcie Łazarskiego z toru na 50 km. itd.) nie można liczyć na czyjąś pomoc — a jak ostatnio niestety stwierdziliśmy na tzw. przyjaciół. Sądząc po informacjach wszystkich prawie naszych delegatów, najmniej sympatycznie odnosili się do nas Francuzi — najwięcej Czesi! Jest to dość wymowne! Musimy więc mieć we wszystkich działach ludzi fachowych i to władających językiem angielskim i o ile możności francuskim. Druga sprawa to zawodnicy. Rozumię ciężkie położenie P. K. I. O. ze względu na brak środków, lecz o ile w r. 1928 chcemy osiągnąć rezultaty, to zawodnicy muszą mieć skromne, ale wygodne pomieszczenie. Wypoczynek spokojny jest bowiem bardzo ważnym czynnikiem.

Ze strony technicznej poza usilnym treningiem — należy położyć wielki nacisk na kontakt z zagranicą. Całkiem



Z Olimpjady paryskiej.
Barnes (USA) zwycięzca olimpijski w skoku o tyczce.

inaczej szli w szranki np. cykliści — otrzaskani już z konkurencją międzynarodową — a zupełnie inny obraz przedstawiała lekka atletyka. Wreszcie ścisły kontakt i współpraca wszystkich jest konieczną. Jak zaznaczyłem poprzednio tylko kolarze i jeźdźcy udzielili nam swych informacji i spostrzeżeń. Styczności między kolonią polską, a komitetem i prasą nie było. Natomiast podkreślić należy bardzo życzliwe i rozumne stanowisko poselstwa polskiego z posłem Chłapowskim na czele. Zajmowali się tam szczerze Olimpjadą i polską ekspedycją i na wszystkich ważniejszych zawodach było poselstwo reprezentowane. Na wysokości zadania w bardzo ciężkich warunkach stanęła tutejsza ekspozytura P. K. I. O. z prezesem ks. Lubomirskim na czele. Zwłaszcza energiczne Jego wystąpienie w chwili rozdania nagród — gdy „przyjaciele" o nas zapomnieli spotkało się z ogólnem uznaniem.

W związku z następną Olimpjadą projektowane są wielkie zmiany i redukcja programu. Federacja lekko-atletyczna już poczyniła różne skreślenia, zaś wedle otrzymanych informacji — wiele działów ma być zupełnie usuniętych. Rzeczywiście program ostatni był o wiele za obszerny, poza konkurencjami zasadniczemi: piłka nożna, lekka atletyka, pływanie, tennis, kolarstwo, jazda konna, rozgrywano zawody w sportach zimowych, zapasach gr. rzymskich, szermierce, wioślarce — które powinny i nadal być utrzymane — za wyjątkiem curlingu. Natomiast inne działy „pochodne" lub mniej ważne jak rugby, polo na koniu, walka wodna, box, pięciobój nowoczesny, dźwiganie ciężarów, gimnastyka — żeglarstwo i ostatnio wprowadzone „pelote barque" — obciążają niepotrzebnie cały program. Również konkurencja powinna być z programu usunięta, o ile się zgłosi mniej reprezentacji niż n. p. 10 lub 6. Bo n. p. Rumunja zdobywa „zaszczytne" trzecie miejsce rugby — na trzech startujących!

Wszystkie te sprawy są obecnie przedmiotem obrad międzynarodowego Komitetu Olim. — a rozstrzygnięte będą na Kongresie w Pradze w r. 1925.

Nakoniec jeszcze jedna uwaga: gdyby nasi „ojcowie miast" i inni ludzie wpływowi na wybitnych stanowiskach, byli tu w czasie tej olbrzymiej manifestacji międzynarodowej obecni i widzieli jaką wagę i znaczenie świat cywilizowany i rządy państw do sportu przywiązują, jakiem uznaniem i poparciem każdy ruch sportowy się cieszy, to możebyśmy i my doczekali się boisk, trenerów, subwencji i t. p. poparcia, a wtedy z pewnością nie przyniosłaby nasza reprezentacja wstydu Rzeczypospolitej i stanęlibyśmy w rzędzie narodów znanych i uznanych. *Dr. Z. R.*

Szermierze polscy na VIII. Olimpjadzie.

Stara, wpajana a częściej wbijana w nas od lat najmłodszych maksyma „nie podnoś ręki na starszego" nie obowiązywała zupełnie na planszach szermierczych w Colombes. Tu starzy, niekiedy całkiem siwi członkowie drużyny angielskiej bez szemrania przyjmowali bicie po 15:1, a niemniej czcigodni dwaj panowie z Uruguayu uginali się pod nazbyt mocnemi ciosami zapalczywych reprezentantów U. S. A. Staruszkowie naogół przeważali. Prócz dwóch szermierzy z Argentyny, dwóch z Uruguayu, dwóch ze Stanów Zjednoczonych i trzech z Polski — nie było młodzieży w turnieju na szable. Same stare, mocno w bojach wyłysiałe lwy jak Seligman, Szenker, Rady, Berti, de Jong, van Duim, Bertinetti i ersatz-młodzież dawno po trzydziestce. Wszystko starzy znajomi, zebrani tu po raz niewiadomo który, aby dać wyraz tej jedynie szermierce właściwej prawdzie, że niczem temperament i zapalczywość młodzieńca wobec wieloletniej rutyny. Sędziowie i zawodnicy witają się kordjalnie. Nas tylko nikt nie zna... Nic dziwnego — jesteśmy podwójnie młodzi, bo ten występ jest zarazem pierwszym krokiem na planszy międzynarodowej. Dla Węgra czy Holendra wyprawa na Olimpjadę na tak niepewnych podstawach byłaby nie do pomyślenia. Lecz my nie jechaliśmy po laury, nawet po nikłe zwycięstwo... Chodziło nam o naukę, o rozwiązanie zagadki, jaką był dla polskiego szermierza tylko z gazet znany system Węgrów i Włochów. Wiedząc, czego chcemy, pierwszą twardą lekcję w postaci 16:0 od Holandji i 12:4 od Stanów Zjednoczonych przyjęliśmy z zupełną równowagą ducha. Rozwiały się tęczowe sny krajowych fanatyków o trzeciem czy czwartem miejscu, na które liczono, ponieważ... „inni" mieli być słabsi od nas. Ci inni, a więc Grecja, Uruguay, Czechosłowacja, Stany Zjednoczone, Francja, Danja etc. okazali się niewiele słabszymi od zwycięsców; słabych w naszem tego słowa znaczeniu nie było wcale. Prawdziwy pokaz rutyny bojowej i tempa, o jakich w kraju nie mieliśmy pojęcia. Bez tego pozornie niefortunnego występu lata moglibyśmy jeszcze pracować według sarmackiego systemu „bij kto w Boga wierzy!" á la Kraków, antycznego jak stara ciotka i dziaduś gaduła á la Lwów, czy też... tu przerwę, bo i tak niektóre miasta bazyliszkowem na mnie okiem patrzą. Dopiero w Colombes zobaczyliśmy w jakim kierunku skierować nas zapał organizacyjny i wytrwałość w treningu. I jeżeli teraz pójdziemy po drodze czystej sztuki, krytycznie stosując podpatrzone tricki techniki i tempa i nie pozwalając się tumanić jednostkom — to wierzę, że IX. Olimpjada nie będzie oglądała rezultatów w rodzaju 16:0 i 12:4.

Przejdę z kolei do opisu tych „smutnych wydarzeń". Dnia 12 lipca, t. zn. w pierwszy dzień zawodów drużynowych na szable, wylosowaliśmy w naszej rundzie Holandję, Stany Zjednoczone i Uruguay. Zaczynamy z Holandją. Skład Holandji: de Jong (kapitan drużyny), van der Wiehl, Wijnoldy Daniels i Doorman. Najlepszy team holenderski: zdobył puhar Holandji na r. 1923. Polska: dr. Ader (kapitan), K. Winkler, Papée, por. Zabielski. Holendrzy rośli, doskonale odżywieni, pełni namaszczonej powagi, o dobrotliwych twarzach wielkoludów. Van der Wiehl i Daniels wydają mi się stanowczo za dłudzy. Mimo takiej różnicy wymiarów obu drużyn wszerz i wzdłuż — bez trwogi zaczynamy skromny trening na bocznej planszy, obserwowani przez de Jonga. Trwa to kilka minut, poczem speaker, podoficer z Joinville, wzywa nas na inną planszę. Prezentacja. W jury przewodniczy Anspach, belg, mistrz olimpijski na szpady z r. 1912.

Serję walk rozpoczyna para Winkler—de Jong. Przy pierwszem złożeniu następuje incydent, który zadecydował o przyjaźni obu drużyn. Winkler robi prosty atak, a raczej pierwszy próbny ruch, de Jong podcina niezdecydowanie, trafiając lekko w gardę. Jeden z sędziów bocznych — Anglik — orzeka touche u Winklera, przewodniczący zgadza się. Aliści nie wyraża zgody de Jong, twierdząc, że przeciwnika nawet nie dotknął. Sędziowie zaambarasowani, zgromadzeni widzowie brawem nagradzają dżentelmeński czyn de Jonga. Analogiczny incydent powtórzył się w czasie walki Doorman—Papée, z tą różnicą, że Doorman nie umiejąc mówić po francusku, zawezwał na planszę de Jonga i wspólnie protestowali przeciw przyznaniu touche Polakowi. A gdy mimo protestów jury orzeczenia nie cofnęło, Doorman nie pozwolił z kolei protestować Papée'mu, skoro inny touche przyznano nieco niesłusznie na korzyść Polaka. Jednem słowem Wersal. Od tej chwili obie drużyny złączyły się w jedną zgodną gromadkę i, rzecz w turnieju niebywała, siadały razem na jednem skrzydle planszy, aby tam, gwarząc przyjaźnie, oczekiwać hasła: „préparez-vous!" Przewaga holendrów nie była tak wielka, aby usprawiedliwiała rezultat 16:0. Brakło nam tylko rutyny. To też przegraliśmy wszystkie spotkania jednak wiele z nich po równorzędnej walce. Najgorzej wychodziliśmy atakując, bo rutynowani i pewni w paradzie holendrzy umieli albo podciąć albo w porę chwycić żelazo i ripostą ukarać ofenzywne zapędy.

Zdaniem de Jonga, mistrza Europy w szabli, szermierze nasi mają ładnie opanowaną technikę i dużo temperamentu, natomiast zdradzają kompletny brak rutyny międzynarodowej. „Miałem zamiar wystawić przeciw Wam rezerwowych, zauważywszy jednak w czasie treningu, że posiadacie dużą technikę, szybkość i temperament, w obawie niespodzianek wystawiłem najlepszy skład, jakim rozporządzamy", kończył swe wywody niezwykle sympatyczny Holender.

Jeszcze kilka zdjęć wspólnych, wpisań do pamiętników i serdeczne zaproszenie naszej drużyny do Hagi w drodze powrotnej, co chyba dostatecznie świadczy o dobrem wrażeniu, jakie zrobiliśmy na Holendrach.

Po obiedzie tegoż dnia walczymy ze Stanami Zjednoczonemi, które po brutalnej walce pobiły Uruguay 9:7. Nasz skład ten sam, dopiero po utrąceniu mojej osoby wchodzi do drużyny Małecki. Stany Zjednoczone: kpt. drużyny Lyon, van Buskirk (mistrz Ameryki), Fullenweider, Castner. Najlepszy Buskirk o niezawodnem, choć nieco za silnem podcięciu, z kolei b. dobry Lyon, stary puler, nieco zabawny w swych ciągłych podskokach i podrygach; Fullenweider — typ szermierza zaciekłego, jakich w Polsce zupełnie nie mamy; najsłabszy może Castner, trochę za nerwowy, mocno przypominał polską robotę. Wszyscy bili twardo, zaciekle, czasami brutalnie. Castner np. zrobił Winklerowi poniżej lewego obojczyka tłuczoną ranę długości kilku centymetrów i to już będąc trafionym, a więc w sytuacji kiedy dżentelmen wogóle nie bije. Van Buskirk znów ma na sumieniu moją prawą rękę. Tu wygrała rutyna i zaciekłość. Przewaga techniczna — minimalna. Niesympatyczny sposób walki nie usposobił nas dobrze dla Amerykanów — to też o jakiemkolwiek zbliżeniu nie mogło być mowy.

Do walki z Uruguayem nie przyszło. Jury uznało tę walkę za niekonieczną i wyeliminowało nas w towarzystwie Anglików, Greków i Uruguayu.

Ogólny przegląd sił w turnieju, tudzież sędziowania i organizacji skreślę w najbliższej przyszłości.

Jerzy Zabielski.

Z gór.

Nowe schronisko w 5-ciu Stawach Polskich buduje Oddział Zakopiański Towarzystwa Tatrzańskiego. Budowa ta połączona jest z ogromnemi trudnościami, albowiem materjał budowlany musi być przenoszony przez wysoki próg skalny w miejscu, gdzie spada wodospad Siklawy.

Janusz Chmielowski słynny taternik i alpinista oraz pionier sportu wysokogórskiego w Polsce przybył po wielu latach pobytu w Rosji do Zakopanego. W związku z tem spodziewać się należy pewnego ożywienia w słabej jak dotąd powojennej działalności Sekcji turystycznej T. T.

Ścianę Młynarza od doliny Białej Wody, jeden z ostatnich już problemów tatrzańskich pokonali znani taternicy dr. Świerz i ks. Humpola. Olbrzymi masyw Młynarza, wznoszący się z górą 1000 metrów nad doliną zatrudnił taterników uprzejmością — czego niestety nie można powiedzieć o stosunkach panujących po polskiej stronie.

Taniość schronisk polskich w stosunku do cen, panujących po czeskiej stronie, należy do przeszłości. Koszta pobytu na południu Tatr są niemal o połowę tańsze od naszych, wskutek czego wielu polskich turystów pierzcha na „tamtą stronę". Natomiast turyści czescy, zapoznawszy się ze „złotym" zrzadka jeno zapuszczają się ku nam.

PŁYWANIE.

Międzynarodowe zawody pływackie w Krakowie. Młoda sekcja pływacka K. S. Cracovii okazała niepospolitą energję i przedsiębiorczość, organizując pierwsze w Polsce międzynarodowe zawody pływackie. Z zapowiedzianych gości zagranicznych zawiedli coprawda wiedeńczycy, z pomiędzy krajowych nie przybyli katowiczanie, a słabo obesłała zawody Warszawa — niemniej przeto przybycie licznych i doskonałych drużyn czeskiej i węgierskiej postawiło meeting na wyżynie pierwszorzędnego i na europejską miarę widowiska sportowego.

„Treścią" zawodów był właściwie pojedynek pływaków czeskich z węgierskimi, rozgrywany z dawna niewidzianym teperamentem. Siły okazały się mniejwięcej równe, jeżeli wziąść pod uwagę także i biegi pań. Charakterystyczną była zawziętość z jaką walczyli zawodnicy czescy. W sztafecie dowolnej kosztowało ich ono nawet pewne zwycięstwo, gdyż zaślepiony zupełnie zawodnik czeski, zabiegł tor węgrowi. Piovati, Bartha ze swoim nieporównanym crawlem plecnym, Balasz jako skoczek, wreszcie pani Feszt z Budapesztu na 100 yardów, wyróżniali się silnie z pośród gości. Ale i reszta przedstawiała materjał doskonały, przewyższający nas o duży etap klasy.

Miejsce naszych pływaków zaczynało się stale za ostatnim gościem i to zazwyczaj oddzielone odeń niedostojnym interwałem toru. Rzecz tę można usprawiedliwić tylko częściowo nieznajomością nowych metod pływania. Właśnie bowiem w crawlu najlepiej jeszcze podchodził ku gościom energiczny Kuncewicz. Sztafeta W. K. W. w 3x50 crawlem, także nieźle się spisała.

Jasnem zato zjawiskiem była pani Segeda z Warszawy, która tylko dlatego nie wzięła pierwszej nagrody w skokach pań, ponieważ zwichnięta ręka uniemożliwiła jej wykonanie obowiązkowego w skoku salta. Pani Segeda zapowiada niepospolity i na dużą miarę zakrojony talent.



Z VIII. Olimpjady w Paryżu.
Książę Walji składa gratulacje A. Mourlonowi. Obok hr. Clary (z brodą).

Z juniorów naszych, a niemal tych widzieliśmy na starcie, dużym bezsprzecznie talentem jest Sieńkowski (Cracovia) tak jako pływak, jak i skoczek. Ritterman młoda „gwiazda" Jutrzenki zaprezentował się tym razem blado. Na uwagę zasługuje Boczar z AZS.-u, który ćwicząc od paru tygodni dopiero crawla zdołał pobić Rittermana.

Osobny komplement należy się naszym pływaczkom, które stawały do biegów licznie, trzymały się lepiej od panów i nie dały zrażać się niepowodzeniami. Schönfeldówna (Jutrzenka) zapowiada się doskonale.

Zawody zakończył mecz w piłkę wodną rozegrany między zespołami gospodarzy i gości. Drużyna polska złożona z pływaków Cracovii, Jutrzenki, AZS.u i Bielska trzymała się dobrze — o wiele bodaj lepiej niż pływacy na torach. Z czego wniosek, że na sport ten należałoby może zwrócić baczniejszą niż dotychczas uwagę.

Wyniki są następujące ;

Bieg 50 yardów crawlem: 1. Lajta Budapeszt 25·4 sek., 2. Bicak Praga 27 sek., 3. Bartha Budapeszt 27·6 sek., 4. Kuncewicz Warszawa 28 sek., 5. Sienkowski Kraków 33 s.

Bieg pań grzbietowy 50 yardów; 1. Müllerowa Praga 39·8 sek., 2. Sipos Budapeszt 44·2 s., 3. Denes Budapeszt 45·2 sek.

Bieg 400 yardów panów dowolny; 1. Antos Praga 5 m. 7·8 sek., 2. Karpaty Budapeszt 6 min. 6 sek., 3. Jurkowski Warszawa 6 min. 55·4 sek.

Panie 100 yardów styl piersiowy; 1. Draskowa Praga 1 min. 31·8 sek., 2. Feszt Budapeszt 1 min. 35 sek., 3. Szrejberówna Kraków 1 min. 40·4 sek.

Bieg pań 400 yardów dowolny; 1. Chaloupkowa Praga 7 min. 9·8 sek., 2. Draskowa Praga 7 min. 22·6 sek., 3. Popielówna Kraków 8 min. 35·2 sek.

3x50 yardów; 1. Budapeszt 1 min. 34·8 sek., 2. Praga 1 min. 35·2 sek., 3. Cracovia 2 min. 3 sek.

Grzbietowy panowie 100 yardów; 1. Bartha Budapeszt 1 min. 15·8 sek., 2. Legat Praga 1 min. 19 sek., 3. Soldinger Kraków-Jutrzenka 1 min. 38·2 sek.

Sztafeta pań 3x50 yardów; 1. Praga 1 min. 57·14 sek., 2. Budapeszt 2 min. 8 sek., 3. Jutrzenka Kraków 2 min. 19·4 sek.

Sztafeta panów 3x50 yardów; 1. Budapeszt 1 min. 25·8 sek., 2. Warszawa 1 min. 37·2 sek , 4. Jutrzenka Kraków 1 min. 54·4 sek.

Skoki pań: 1. Chaloupkowa Praga 102 punkty, 2. Segeda Warszawa 92 punkty, 3. Denes Budapeszt 36 punktów.

Skoki panów; 1. Sieńkowski Cracovia 158 punktów, 2. Balasz Praga 152 punkty, 3. Ciszewski Cracovia 122 punkty.

Panowie 200 yardów styl piersiowy; 1. Piovati 2 min. 57 sek., 2. Jurkowski Warszawa 3 min. 5·4 sek., 3. Ritterman Kraków 3 min. 13 sek.



Z Olimpjady paryskiej.
Kapitan olimpijskiej szermierczej drużyny holenderskiej de Jong.



EKKA ATLETYKA.

Sezon wiosenny lekko-atletów krakowskich (Balcer, Buchała, Kowenicki, Nowosielski).

Sezon wiosenny się skończył. Lekkoatleci krakowscy przystępują do pracy przed mistrzostwami Polski. Nim jednak wyjdą na szerszą arenę, przypatrzmy się jak to wygląda na naszem własnem podwórku.

Lekka atletyka zaczyna być w Polsce modną, a przedewszystkiem rozumianą. Odznacza się bowiem harmonijnym rozwojem całego ciała, jest sportem zdrowym i szlachetnym, tak, że zaletami temi musi się ponad inne gałęzie sportu wybijać.

Sekcyj lekkoatletycznych w Krakowie jest czynnych 6. Z tych T. S. Wisła ma najdoskonalsze warunki do rozwoju, zaś K. S. Cracovia bez bieżni posiada świetną skocznię, a przedewszystkiem chęć, zapał i materjał.

Po treningu na sali i biegach długich (Cracovia) w zimie, lekkoatleci krakowscy bardzo późno mogli wyjść na bieżnię, bo dopiero około pierwszej połowy kwietnia. Praca jednak sumienna, a taką tylko uznaje lekka atletyka, dokonała, że mistrzostwa okręgowe krakowskie były jednemi z najpiękniejszych w Polsce. Między innymi (około 115) wyróżnili się Balcer, jako urodzony lekkoatleta, Buchała, materjał świetny lecz surowy, Chruściński, Galica, Kowenicki, Mirecki, Nowosielski, Pobóg. Wszyscy wymienieni są materjałami rzeczywiście do przyszłej Olimpjady (skok w dal na Olimpjadzie: Sośnicki 5·80 m., Nowosielski na przedolimpijskich zawodach w Warszawie 6·26 m., ostatnio 6·52 m.) z jednym warunkiem, że będą racjonalnie trenować. Ogólnie sekcja lekkoatletyczna T. S. Wisła urządziła 1 imprezę publiczną, K. S. Cracovia 4 z udziałem 1 drużyny zagranicznej, Z. K. S. Makkabi 2. Na zawodach eliminacyjnych w Warszawie brali udział z Krakowa Nowosielski (I. miejsce skok w dal), Mirecki, Pobóg (Cracovia) i Kowenicki (Sokół) II. miejsce w wyż. Ogólnie jednak brak w Krakowie inicjatywy i pracy. Koniecznem jest pomnożenie sędziów lekkoatletycznych przez założenie kursu sędziowskiego, sprowadzenie trenera, założenie kilku nowych bieżni itp. KOZLA., który w tym wypadku najwięcej może, zdaje się, że jak w zeszłym roku, tak i tego roku śpi.

Szkoda, gdyż ładny był początek 1924 roku. Obecnie daje się zauważyć chwilowe osłabienie w rozwoju i pracy na polu lekkiej atletyki w Krakowie. Nowych sekcyj brak, stare (Makkabi) zamierają, ogólnie tylko pilne lenistwo pracuje. Sport lekkoatletyczny, to nie 11, względnie więcej gwiazd, on żąda tłumów. Jest najtańszym i najzdrowszym, nagina się do indywidualności każdego z zawodników, pozwala zajmować się nim ludziom bardzo słabym fizycznie (urzędnikom) a skutki, jakie się otrzymuje (rozszerzenie klatki piersiowej, wyprostowanie kręgosłupa, wygimnastykowanie wszystkich mięśni) przechodzą oczekiwania najśmielsze.

Zresztą, aby być sportowcem nie wystarcza uczęszczać na każdy mecz; takie idealne uprawianie sportu wspomaga tylko kasę pewnego klubu, a nigdy zdrowie idealnego widza. *J.*

Zawody międzypaństwowe Węgry—Austrja odbyły się dnia 3 bm. w Budapeszcie i jak to było do przewidzenia zakończyły się zwycięstwem Węgier w stosunku 6:3. Poszczególne rezultaty przedstawiają się następująco:

Bieg 100 m.: 1. Gerö Węgry 10·8 sek., 2. Kurunczy 11 s., 3. Rauch Austrja 11·2 sek.

Bieg 400 m.: 1. Kurunczy Węgry 50·6 s., 2. Gerö, 3. Rübelt Austrja.

Bieg 800 m.: 1. Mahr WAF. Wiedeń 1 min. 59·7 s., 2. Rosza Węgry 2:03, 3. Gasser WAC. 2:04·6.

Bieg 1500 m.: 1. Haidegger WAF. 4:13·4, 2. Nagy Węgry 4:15·4, 3. Bejczy.

Bieg 5000 m.: 1. Bruhnsen Austrja 16:13·8, 2. Kulcsar 16:14·3. 3. Gross Węgry.

Rzut dyskiem; 1. Marvalits Węgry 41;84 m., 2. Toldi Węgry 41·45 m., 3. Schwarzringer Austrja 37·50 m.

Skok w wyż: 1. Gaspar Węgry 1·87 m., 2. Umfahrer Grac i Serf Węgry, obaj 1·78 m.

Skok w dal: 1. Haluska Węgry 6·79 m., 2. Weilheim WAC. 6·65 m., 3. Molnar Węgry.

Rzut oszczepem: 1. Gyurko Węgry 56·40 m., 2. Cseitay 55·95 m., 3. Umfahrer 45·55 m.

Chód na 5000 m. (poza konkursem); 1. Kühnel Austrja 23;47·6. Węgier Fekete odstąpił.

Sztafeta 4x100 m. uznana została za nieważną wskutek błędów, popełnionych przez obie drużyny. Biegano jednak poza konkursem, a zwyciężyły pewnie Węgry w 43·5 sek., gdy Austrja zużyła 54·5 sek. *K.*

III. Bieg okrężny „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" w Krakowie. Doroczny bieg okrężny „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" w Krakowie odbędzie się dnia 10 sierpnia br. Organizację biegu objął w myśl regulaminu biegu Krakowski Okregowy Związek Lekko-Atletyczny. Bieg odbędzie się na przestrzeni 4240 metrów. Start i meta przed redakcją „Ilustrow. Kurjera Codziennego" przy ul. Basztowej. Trasa biegu prowadzi ulicami; Basztową, Dunajewskiego, Podwale, Straszewskiego, Podzamcze, Grodzką, Stradomiem, Dietlowską, Starowiślną, Potockiego na Basztową z powrotem przed redakcję „I. K. C.".

Początek biegu o godzinie 10 punktualnie. Zbiórka zawodników celem poddania ich badaniu lekarskiemu o godz. 8 w lokalu redakcji „I. K. C.". Zgłoszenia zawodników przesyłać należy do Krakowskiego Okręgowego Związku Lekko-Atletycznego na ręce Dra Rudolfa Krajewskiego, Kraków, Karmelicka 46, do dnia 7 bm.

PIŁKA NOŻNA.

Okręg warszawski.

Warszawa.

Nigdy jeszcze pobyt drużyny piłkarskiej nie wywołał tyle hałasu, co ostatnie występy Hakoahu. Tak prasa fachowo-sportowa, jak i wszystkie codzienne pisma warszawskie poświęciły temu wydarzeniu szeregi szpalt namiętnych dyskusyj, przyczem prasa polska zgodnie protestowała przeciw grze z Hakoahem, a to ze względu na nadane tej imprezie tło manifestacji narodowościowej. Prasa żydowska brała naturalnie Hakoah w obronę, zaprzeczając, aby z jego wystąpieniami były łączone cele polityczne. Zaprzeczenia te były bardzo gołosłowne. Fakty mówiły co innego, a i w tych samych artykułach prasy żydowskiej przyznawano się do żydowsko-propagandystycznej roli Hakoahu. „Wykorzystaliśmy przyjazd Hakoahu do Warszawy, jako wielką manifestację sportu żydowskiego" pisze „Nasz Przegląd„ i dalej: „Występy Hakoahu mają jednak dla naszego żydostwa wielkie znaczenie narodowo-sportowe. Ci, którzy obecnie wystąpili przeciwko najlepszemu zespołowi żydowskiemu oraz ich wcześniejsi poplecznicy, zarzucali nam ciągle, że nie jesteśmy zdolni do rozwoju fizycznego, że jesteśmy narodem zdegenerowanym. Występy Hakoahu, drużyny składającej się wyłącznie z graczy żydowskich, unaoczniły, że to kłam powszedni. Młodzież żydowska jest nie mniej zdolna i nie mniej przygotowana do wystąpienia na arenie sportowej, jak młodzież innych narodów".

Cytujemy te zdania nie dlatego, abyśmy mieli zamiar polemizować z ich autorami, przeciw czemu z góry wyraźnie się zastrzegamy, lecz aby nie pomawiano nas, że oświetlamy sprawę jednostronnie. Zacytowane powyżej zdania są najzupełniej jasne i cel przyjazdu Hakoahu czynią aż nadto widocznym. A że są sprzeczne z ideą sportu, nie potrzeba chyba dowodzić. Żyd czy polak, niemiec czy francuz, katolik czy muzułmanin, biały czy czarny, jeżeli jest prawdziwym sportowcem, jeżeli wyczyny i sportowe zachowanie się będą zasługiwały na wyróżnienie, może być pewny, że oddamy mu sprawiedliwość. Kwestja pochodzenia narodowościowego w sporcie nie istnieje i wszelkie podkreślanie tego i wykorzystywanie dla celów politycznych jest antisportowe. Powyższe uwagi dyktuje nam obowiązek bronienia hasła apolityczności sportu. Każde wystąpienie przeciw temu hasłu z jednej czy z drugiej strony musi być potępione.

Niektóre wzmianki nie pozbawione były humoru, n. p. że „w decydującej walce Egipt—Węgry żyd Eisenhoffer strzelił do bramki egipskiej wszystkie goale reprezentacji węgierskiej". Chwaląc Eisenhoffera, autor tej wzmianki nie powinien zapominać, że rezultat spotkania Egipt—Węgry był 3:0 dla Egiptu.

Trzeba przyznać, że nie wszyscy sprawozdawcy pism żydowskich oświetlali przyjazd Hakoahu niezgodnie z rzeczywistością. Wystarczy przeczytać korespondencję z Warszawy „Tygodnika Sportowego" podpisaną „Aleksy", aby bezstronnie ocenić cel przyjazdu i zachowanie się drużyny wiedeńskiej.

To też błędem było w tych warunkach i przy tych nastrojach urządzanie zawodów Hakoahu z Reprezentacją stolicy.

30 lipca. **Hakoah (Wiedeń)—Reprez. Warszawy 5:0 (3:0).**

Jak zgóry można było przewidzieć, zawody te nie dały żadnych korzyści sportowych, zbyt wielkie było podniecenie i zdenerwowanie graczy i publiczności, aby obie drużyny mogły pokazać maksimum swej sprawności. Hakoah zaprezentował się jednak znacznie lepiej niż na zawodach z Polonią, a to przedewszystktem dlatego, że niektórzy z jego



Z Olimpjady paryskiej.
Ritola i Vide w biegu na 10,000 m.

niekarnych graczy utemperowali swe temperamenta i zachowywali się spokojnie. Zdarzały się coprawda ostre faule, szczególnie na początku gry, kiedy rezultat pozostawał pod znakiem zapytania jeszcze, faulujący nie protestowali jednak, jak przedtem, przeciw słusznym orzeczeniom sędziego i nawet przepraszali za każdym razem przeciwników. Gdy mieli już zwycięstwo zapewnione uspokoili się zupełnie i pokazali grę ładną, celową i skuteczną. Wyróżnili się Eisenhoffer i Häusler z ataku, oraz obaj obrońcy i środkowy pomocnik. Technicznie i pod względem zgrania stoi Hakoah wysoko, gra przytem szybko i ma duży ciąg na bramkę oraz skutecznych strzelców. Taktyka i kombinacja nie zasługują jednak na specjalne wyróżnienie.

Zespół reprezentacyjny Warszawy zaprezentował się niżej wszelkiej krytyki. Szczególnie atak, oprócz jednego Hamburgera, który był doskonały i pracował niezmordowanie, cofając się często po piłki aż do linji obrony, grał beznadziejnie. Skrzydła Zantman i Bułanow I, gorsze niż zwykle, przypuszczalnie wskutek fatalnej gry obu łączników, Węglowskiego i Luksemburga II, a szczególnie tego ostatniego, który miał chyba najsłabszy swój dzień. Reszta grała też znacznie słabiej niż zwykle, z wyjątkiem Lotha I i Zollera. Jako całość drużyna warszawska przedstawiała bardzo przykry widok: żadnej kombinacji, żadnego zrozumienia się, a przytem słabe wyszkolenie techniczne i nieruchliwość. To też Hakoah wygrał w znacznym stosunku zupełnie zasłużenie. Sędziował p. Mandl.

2 sierpnia. **Warszawianka—Legia 5:2 (1:1)** (o mistrz.).

Zawody te rozpoczęły serję rozgrywek o mistrzostwo klasy A. Warszawianka wygrała w tak znacznym stosunku najzupełniej niespodziewanie, zdobywając 2 cenne punkty.

Gra do przerwy równa, obustronne ataki, groźne sytuacje podbramkowe, likwidowane przez obrońców bądź też bramkarzy. Tak Legia jak i Warszawianka grają systemem jednego obrońcy, stąd częste obustronne spalone. Jeden z wypadów Warszawianki kończy się bramką, wyrównaną w kilka minut przez Węglowskiego. Po pauzie Warszawianka coraz bardziej naciera, zwiekszając tempo. Legja słabnie i nie wykazuje tej ambicji i woli zwycięstwa co jej przeciwnik. Atak Warszawianki jest przytem doskonale dysponowany strzałowo i wykorzystuje wszystkie możliwe do zdobycia bramki sytuacje. Przy stanie 3:1 Legia nie wykorzystuje karnego, podyktowanego za faul Luksemburga I. To odbiera drużynie ostatnią nadzieję zwycięstwa względnie wyrównania. Na kilkanaście minut przed końcem Knapik łamie nogę w kostce. Przykry ten wypadek pozbawia Legię jednego ze swych najsympatyczniejszych i najlepszych graczy. Legia gra w dziesiątkę, zdobywa się jednak na wysiłek i w ostatniej minucie



Z VIII. Olimpjady w Paryżu

Moment z finału 3000 m. steeple. 1. Ritola, 2. Katz, 3. Boutemps.

Węglowski dalekim strzałem zdobywa drugą bramkę. Zaraz potem sędzia p. Jagielski kończy zawody.

3 sierpnia. **Polonia—Czarni** (Radom) **16:1 (8:1)** (mistrz.).

Pierwszy występ radomskich Czarnych zakończył się ich kompromitującą porażką. Polonia miała doskonały dzień i bawiąc się bez wysiłku zdobyła aż 16 bramek, z których 6 strzelił Jan Loth, po 3 Grabowski i Emchowicz, 2 Wacław Loth z pomocy i po jednej Stefan Loth i Bułanow II.

W Polonii wystąpili po dłuższej przerwie Czyżewski, Emchowicz i Grabowski Tad., spisując się doskonale. Czarni nie dorośli jeszcze do klasy A, grają bardzo prymitywnie i najprawdopodobniej jeszcze w tym roku spadną z powrotem do klasy B. W czasie meczu Polonia wciąż przestawiała swych graczy, którzy dla odpoczynku cofali się do obrony lub na skrzydła. Popołudniu bowiem Polonia miała wziąć udział w turnieju WTC. i musiała oszczędzać graczy. Sędziował p. Mandl.

Turniej szóstkowy W. T. C. o puhar.

WTC. urządziło turniej, który nazwało „szóstkowym", a to ze względu zestawienia drużyn po sześciu tylko graczy. Czy z punktu widzenia sportu piłki nożnej gra „w szóstkę" jest celową, wstrzymujemy się na razie od wypowiedzenia swego zdania, trzeba jednak przyznać, że dostarcza wiele emocji graczom i obserwującej zawody publiczności.

Rozgrywki trwały po 14 minut z jedno minutową przerwą i zmianą stron i odbywały się t. zw. systemem puharowym.

W pierwszej kolejce, która rozpoczęła się o godzinie 10-ej rano, wyniki były następujące: Warszawianka—Ruch 2:0, W. T. C.—Bar Kochba 4:0, Makkabi—T. K. S. (Toruń) 3:0 (valk-ower), Lotnicy—W. K. S. Pogoń 3:0 (valkower), 22 pp. (Siedlce)—Olimpia 2:0, Polonia—AZS. 2:0.

W ćwierćfinale Warszawianka zwyciężyła Makkabi 5:0, Polonia—Czarnych (Radom) 3:0 (valk-ower), 22 pp. (Siedlce)—Lotników 1:0 (po przedłużeniu) i WTC.—Varsovię 2:1.

W półfinale Warszawianka bije 22 pp. (Siedlce) 3:0 i Polonia—WTC. 4:0.

Do finału doszły więc, jak to z góry zresztą można było przewidzieć, Polonia i Warszawianka.

Finał, do którego drużyny stanęły w następujących składach: Polonia: Gross w bramce, Bułanow II i Gebethner I w obronie, Bułanow I, Loth II i Zantman w ataku; Warszawianka: Domański w bramce, Suchorzewski i Loth III w obronie, Jung (po przerwie Luksemburg II), Zwierz II i Szenajch w ataku, dał wynik 1:0 dla Polonii ze strzału Lotha II. Gra była nadzwyczaj emocjonująca i zażarta. Obie drużyny walczyły zawzięcie i do ostatniej chwili nie można było przewidzieć rezultatu. Warszawianka atakowała raz po raz i tylko świetnej obronie Bułanowa II Polonia zawdzięcza swe zwycięstwo.

Wspaniały puhar stał się więc zdobyczą Polonii. Warszawianka zajmująca 2-ie miejsce otrzymała piękną statuetkę piłkarza. Prócz tego obie drużyny otrzymały żetony pamiątkowe. Trzecie miejsce zajęła drużyna WTC., zwyciężając 22 pp. (Siedlce) w stosunku 2:0.

2 sierpnia. **W. T. C.—Makkabi 4:0 (2:0).**

Mistrzostwo klasy B. Zupełna przewaga WTC., które wygrywa zasłużenie. Sędzia p. Bednarski. *Jot.-Jot.*

Okręg poznański.

Poznań.

3 sierpnia. **Warta—Cracovia 4:1 (3:1).**

Cracovia: Przeworski; Pychowski, Fryc; Strycharz, Chruściński, Synowiec; Zimowski, Kubiński, Kałuża, Łańko, Szperling.

Warta: Schneider; Śmiglak, Jarzembowski; Spojda, Wojciechowski, Olszewski; Dabert, Przybysz, Staliński, Szmyt, Mówka.

O całym meczu, który był jedną, nieprzerwaną awanturą, niewiele pisać będziemy, podamy tylko pokrótce jego przebieg.

Z rozpoczęciem stwarza Warta niebezpieczną sytuację pod bramką gości, efektowny strzał Przybysza poszedł ponad poprzeczką. Atak Cracovii załamał się na obronie Warty, poczem już nieprzerwanie Warta owładnęła polem. Z ładnego rzutu Szmyta pada wnet pierwsza bramka, co dało, zresztą bardzo sympatycznemu i lubianemu w Polsce kapitanowi Cracovii, p. Synowcowi, powód do prawie pięciominutowego wykładu o „spalonym", z którego bramka została podobno zdobyta. Sędzia p. Wachsmann, popada w zdenerwowanie, co powoduje zbyt może pohopne usunięcie Szperlinga z boiska, a to oczywiście stało się znów dopiero po dłuższych targach. Niedługo potem znajduje sędzia powód do dania rzutu neutralnego, przy którym kopie sędziego może przypadkowo jeden z napastników Cracovii. Zdeterminowany tem zajściem p. Wachsmann, przerywa grę i przed trybuną, chcąc siebie, czy rozstrzygnięcie swoje usprawiedliwić, wygłasza niefortunne przemówienie. Ten fakt bezwzględnie miejsca mieć nie powinien. Dłuższe konferencje i targi, Kałuża schodzi z boiska, publiczność i gracze poirytowani. Nareszcie gra idzie dalej. Cracovia gra w dziewiątkę. Drugą bramkę strzela Szmyt. Trzecią bramkę strzelił Mówka obok wybiegającego Przeworskiego. Bramka dla Cracovii padła w winy Schneidera, który piłkę wychodzącą na aut, niepotrzebnie robinzonując, zatrzymał w polu, co wykorzystał Kubiński.

Po przerwie dalsza przewaga Warty. Jeden atak Przybysza, powoduje wybieg Przeworskiego, nieudany, co sprowadza nadwerężenie nogi u tego gracza. Sędzia odgwizdał faul na korzyść Warty, w tej samej chwili Przybysz mimo wszystko wyłuskuje piłkę i pakuje ją do pustej bramki, a sędzia daje gwizd powtórny zatwierdzający bramkę. Rozstrzygnięcie oczywiście błędne. Dalsza gra bez ochoty, napad Warty do piłki wogóle nie dochodzi, strzelając sobie od czasu do czasu obok, czy też ponad bramkę. Przeworskiego zastępuje w tym czasie Fryc. Karny dla Cracovii, za faul Jarzembowskiego, wspaniale obroniony przez Schneidera na róg. Mecz-awantura, oto jedyna nazwa tego przyjacielskiego spotkania, podczas którego Warta zachowywała się wzorowo.

Sędzia p. Wachsmann. Sędziował on bardzo dużo najpoważniejszych meczy w Poznaniu, przeważnie z drużynami zagranicznemi, i zawsze słyszeliśmy o nim od gości zdanie tylko pochlebne. Lecz tym razem miał p. Wachsmann swój najsłabszy dzień. Lwią ilość bramek straconych przez Cracovię, ma na sumieniu Przeworski, wskutek niefortunnych wybiegów. Obrona Cracovii dobra. Chruściński pracowity, reszta pomocy przeciętna. W napadzie najlepszy Zimowski.

Warta grała dobrze, jednak po awanturach zupełnie bez ambicji, choć z humorem! Kapitanowi związkowemu zwracamy uwagę na Przybysza, który od meczu do meczu jest lepszy. Staliński po długiej przerwie, jeszcze nie w starej formie. *Sz.*

Okręg krakowski.

Kraków.

31 lipca. **Makkabi** (Berno)—**Makkabi 4:3 (1:1).**

Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych, głównie zaś obfitego deszczu, który zamienił boisko w basen pływacki, zawody należały do interesujących dzięki temu, że krakowianie stawili przeciwnikowi nadspodziewanie skuteczny opór. Swiadczy o tem fakt, że w ciągu spotkania wynik trzykrotnie wyrównywano, a zwycięstwo, które ostatecznie przypadło w udziale gościom, było do ostatniej chwili niepewne. Krakowianie mieli jeden z najlepszych dni w obecnym sezonie i choć technicznie ustępowali berneńczykom, to jednak kombinacyjnie byli im równi, ofiarnością zaś i zapałem stanowczo ich przewyższali. Szczególnie dobrze dysponowany był atak gospodarzy, w którym wyróżnił się Landman biegiem i centrami, oraz śmiałością pociągnięć i Schneider I. świetnem usposobieniem do strzałów, które stanowiło miłą niespodziankę. U nas bowiem, poza jednym Reymanem z Wisły, wszyscy napastnicy czują nieuzasadniony wstręt do strzelania i z piłką wyprawiają przedziwne tańce na polu podbramkowem, wysilając całą energję i umiejętność w tym kierunku, aby bramki... nie zdobyć. Jest to zresztą pewnego rodzaju chorobą piłkarską, cechującą przeważnie drużyny technicznie i kombinacyjnie daleko posunięte, bo surowe i niewyrobione zespoły najczęściej sytuacje podbramkowe wykorzystują. Makkabi berneńska, chociaż wystąpiła prawie w pełnym składzie, nie zaimponowała nielicznie zebranym widzom, prawdopodobnie dlatego, że zawody z początku odrabiała jak pańszczyznę, później zaś, poirytowana niepowodzeniem, grała nader krewko. Jedynie Nikolsburger przeprowadził parę olśniewających wypadów, podczas których biegł często od połowy boiska do bramki przeciwnika, mijając błyskotliwie wszystkich, co mu drogę zagradzali, oraz Siklossy, który oddał parę ładnych „bomb". Przez cały czas zawodów gra była otwarta, a nawet krakowianie mieli lekką przewagę w stwarzaniu groźnych momentów. Bramki dla Makkabi krakowskiej zdobył Landmann, Blasbalg i Schneider I, dla Berna młodociany prawy pomocnik, drugą i trzecią Nikolsburger. czwartą, zwycięską Siklossy. Przynajmniej dwie bramki utracili miejscowi wskutek słabej gry rezerwowego bramkarza Heitnera, któremu nierzadko wykopywali goście piłkę z rąk. Przed samym końcem zawodów, (sędzia p. Rząsa skrócił mecz o 10 minut (z powodu zapadających ciemności) nastąpił przykry incydent i czynne znieważenie Nikolsburgera, którego „musnął" w twarz z zadziwiającą wprawą Schneider II. rewanżując się za podobny, acz mniej wyszkolony objaw miłości bliźniego, okazany mu poprzednio przez tego gracza. Lecz „kto się lubi, ten się czubi!".

3 sierpnia. **Wisła—BBSV.** (Bielsko) **4:0** (2:0).

Z szerokiej areny spotkań międzynarodowych schodzimy zwolna w podwórko zawodów o mistrzostwo okręgowe. Początek dała Wisła, przełożywszy za zgodą BBSV. termin naznaczonej na później rozgrywki. Gra sama stała na niskim poziomie, bo miejscowi i goście byli osłabieni rezerwą, a przytem ani jedni, ani drudzy nie wysilali się zbytnio, mając jużto wygraną w kieszeni, jużto przegraną w zanadrzu. W polu praca obu drużyn była równorzędna, natomiast pod bramką Wisła wykorzystała wszystkie możliwe pozycje (a nawet niemożliwe, bo trzecia bramka padła ze spalonego, którego sędzia nie zauważył), gdy BBSV. strzelał w aut, lub co najwyżej w słupki bramkowe. Srodkowy pomocnik gości Reichel, był jak zwykle stanowczo za powolny i mało ruchliwy, stanowiąc przez to słaby punkt w zespole bielskim. Dobra natomiast w BBSV. była linja obrony, bramkarz, który chwycił kilka groźnych strzałów i w napadzie Kramer, Z Wisły najlepszy był Gieras w pomocy i Markiewicz w obronie. Bramki strzelił dwie Czulak, a dwie Reyman, wszystkie zaś padły z b. efektownych strzałów. Sędziował p. Obrubański.

Pogoń (Katowice)—**Jutrzenka 2:1** (1:0).

Były to typowe zawody drużyny bojowej z drużyną kombinacyjną, zakończone zwycięstwem pierwszej. Pogoń katowicka ustępowała Jutrzence techniką i taktyką, ale zato górowała wybitnie w szybkości poruszeń, starcie do piłki, biegach, i mocy w grze. Pociągnięcia krakowian były podobne do biegu rzeki, którą ręka ludzka ujęła w kamienne tamy, gdy ataki katowiczan przypominały nieokiełzany pęd spienionych, górskich potoków. Gra była naogół równa, prowadzona w żywem tempie, a przytem ambitnie i ofiarnie. Pierwszą bramkę uzyskali katowiczanie po rzucie wolnym, wykonanym przez prawego skrzydłowego, a schwyconym i zamienionym w bramkę przez lewego łącznika (22'). Stan ten utrzymał się do przerwy. Po pauzie powiększyli goście swoje zwycięstwo, gdy środek napadu wykorzystał zamięszanie pod bramką Jutrzenki i płaskim, przyziemnym strzałem uzyskał drugi punkt dla swej drużyny. Jutrzenka wywalczyła honorową bramkę przy samym końcu zawodów z dalekiego, górnego rzutu Immerglücka, który strzelił pewnie i ładnie z pozycji prawego skrzydła. Zawody prowadził „władca sędziów" p. Szkolnikowski, który na boisku był jednak zupełnie bez władzy, wskutek czego gracze robili co się im tylko podobało, a od czasu do czasu obok głównego zajęcia t. j. gry, oddawali się zajęciom pobocznym, jak doszukiwanie się rodowodów przeciwnika lub czynne porachunki. *K.*

Tarnów.

2 sierpnia. **Jutrzenka—Zorza 2:0 (0:0).**

Zorza II.—Seniorzy Jutrzenki 1:0.

3 sierpnia. **Podgórze—Tarnovia 4:3 (2:0).**

Będzin.

31 lipca. **Hakoah** (Wiedeń)—**Hakoah 8:1 (5:1).**

Zawody między powyższemi drużynami odbyły się mimo całodziennego deszczu i boiska nadającego się raczej do zawodów piłki wodnej, niż nożnej. Wiedeńczycy nie mogli pokazać swej klasy z powodu złego terenu. Podziwiano jedynie ich strzały. Niespodzianką dla Będzina była brutalna gra gości. Będziniacy zdobyli jedyną bramkę z karnego, strzeloną przez Birencwajga. Sędziował dobrze p. Rab z Krakowa. Publiczności mimo nieustającego deszczu przeszło 1.500.

3 sierpnia. **Naprzód** (Dąbrowa)—**Przemsza 6:0** (3:0).

Dąbrowa.

2 sierpnia. **K. S. Sosnowiec—Naprzód 4:0.**

Policyjny K. S. (Katowice)—**Zagłębianka 2:0** (1:0).

Cieszyn.

3 sierpnia **K. S. Siła—Śląska Sparta** (Orłów) **2:0 (2:0).**

Piwniczna.

TGS. Hakoah Jun. (N. Sącz)—**Piwniczanka 5:1** (4:0).

Okręg lwowski.

Lwów.

30 lipca. **Simmering** (Wiedeń)—**Hasmonea 5:1** (2:1).

2 sierpnia. **Pogoń—Hask** (Zagrzeb) **4:2** (2:1).

3 sierpnia. **Pogoń—Hask** (Zagrzeb) **2:1** (1:1).

3 sierpnia. **Lwowianka—Korona 1;1** (1:0).

3 sierpnia. **Bank Polski—Polski Bank Przemysł. 4:3** (3:0).

(Sprawozdania w następnym numerze).

Przemyśl.

2 sierpnia. **Simmering** (Wiedeń)—**Polonia 4:1** (3:0).

3 sierpnia. **Simmering** (Wiedeń)—**Polonia 2:1** (1:0).

Simmering w obu dniach w pełnym prawie składzie, miał w pierwszym dniu rezerwowego prawego pomocnika. Polonia w pierwszym dniu z rezerwowymi za Koguta, Hubariwa i Wawrzkowicza — w drugim w komplecie. W oba dni zwłaszcza w pierwszym, rzęsisty deszcz, na boisku jeziora. W pierwszym dniu zawodów, początkowo przewaga

gości, gdyż Polonia technicznie słabsza od wiedeńczyków, nie mogła się oswoić z błotnistym terenem. Powoli jednak gra się wyrównuje. Goście w pierwszej połowie gry zaznaczają swoją przewagę trzema bramkami. Po przerwie przeprowadza Polonia szereg ataków, z których jeden uwieńczony bramką przez Monczaka. W ostatniej niemal minucie strzela Horwath czwartą i ostatnią bramkę dla gości.

W drugim dniu zawodów, gra znacznie piękniejsza u obu stron, zwłaszcza u gospodarzy, którzy do zawodów wystąpili z Kogutem i Hubariwem. Gra od samego początku otwarta. W 30 min. pierwszej połowy uzyskują goście bramkę, skutkiem nieporozumienia obrony.

Po pauzie w dalszym ciągu gra otwarta i w 20 minucie po ładnej kombinacji Kogut wyrównuje. W 2 minuty później Horwat strzela końcowy wynik 2:1 dla Simmeringu, poczem gra aż do końca otwarta. Sędziował w pierwszym dniu p. Borer ze Lwowa bardzo dobrze i jest on stanowczo najlepszym sędzią lwowskim, jakich w tym roku widzieliśmy w Przemyślu. W drugim dniu prowadził zawody p. Schor słabo, znacznie gorzej jak zwykle. Publiczności niewiele z powodu niepogody. Z.

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Czechosłowacja. Praga. Zawody o puhar: Union Vrsovice—Studencki S, K. 2:0 (1:0), Union Zižkov—Rozdelov 1:1 (0:0). Mistrzostwo: Slavoj Zižkov—Radlycky A. F. K. 6:1 (2:1). Berno. Brünner Turnverein—S. K. Vinohrady 3:1 (0:0). Nimburg. S. K. Polaban—A. F. K. Kolin 2:1 (0:0). Pardubice. S. K. Pardubice—Allemania (Wrocław) 6:0 (2:0). Preszburg. S. K. Bratislava—Makkabi (Preszburg) 3:0 (2:0), Ligetti—Drużyna fabryki nici 4:1 (1:0). Jägerndorf. D. S. V. Witkowice—Hertha 5:1 (2:0). Jägerndorfer S. V.—Troppauer S. K. 2:0 (0:0).

Niemcy. Hamburg. I. F. C. Nürnberg—Hamburger S. V. 1:1 (1:1), Norymberga. Spielvereinigung Fürth—Nürnberger S. V. 4:1 (2:1). Magdeburg. Zawody międzymiastowe Magdeburg—Wrocław 4:2 (1:1). Stuttgart. D. F. C. (Praga)—Stuttgarter Kickers 5:0 (2:0)!! Godnie zrewanżował się D. F. C. za zeszłoroczną klęskę i grą swą szczególnie w linji napadu, sprawił lepsze wrażenie aniżeli MTK., a nawet wszystkie zawodowe drużyny angielskie, które w Stuttgarcie gościły. Jedną bramkę strzelili sobie Kickerzy sami, druga padła z karnego, trzy inne wypracowali wspaniale napastnicy D. F. C.

Jugosławja. Belgrad. Reprezentacja Belgradu—Reprezentacja Nowego Sadu 3:2 (2:0). Zawody międzymiastowe.

Konferencja w sprawie profesjonalizmu odbyła się dnia 2 sierpnia w Preszburgu. Drużyny węgierskie z Budapesztu reprezentowali pp. Dr. Fodor, Dr. Mamusics i Langfelder. Z ramienia zespołów węgierskich występowali pp. Scheckl, Baltara i Lubowicki. Z Pragi był tylko obecny p. Pacanowsky wysłany przez Spartę. Najpierw zabrał głos delegat wiedeński p. Baltara, który oświadczył, że profesjonalizm we Wiedniu jest rzeczą postanowioną i wejdzie w życie z dniem 1 września b. r. Delegat budapeszteński p. Dr. Fodor podał do wiadomoścsi, że drużyny budapeszteńskie nie chcą narazie słyszeć o piłkarstwie zawodowem, ale wkrótce zostaną siłą rzeczy zmuszone do wprowadzenia profesjonalizmu. W końcu reprezentant Pragi zaznaczył, że z drużyn czeskich i w Czechach mających swą siedzibę za profesjonalizmem są jedynie Sparta i D. F. C. z Pragi. Następna konferencja odbędzie się jeszcze w tym miesiącu w Wiedniu i na niej załatwione zostaną wszystkie zagadnienia dotyczące piłkarstwa zawodowego. *K.*

Wiadomości krajowe.

Łódzki Klub Sportowy jedna z czołowych drużyn Polski, wieloletni mistrz okręgu łódzkiego. obchodzić będzię w dniach od 10 do 17 sierpnia jubileusz piętnastolecia swego istnienia. Na uroczystość jubileuszową składa się bogaty program lekkoatletyczny i zawodów w piłkę nożną z Wartą poznańską 10 bm., z Vasasem z Budapesztu 15 i 17 b. m. Przy tej sposobności składa redakcja naszego pisma Jubilatowi jak najgorętsze życzenia dalszego, pomyślnego rozwoju. Szczęść Boże!

Sparta z Pragi zamiast Wiśle złoży wizytę Cracovii. z którą rozegra dwa mecze w piątek 15 b. m. (święto) i w niedzielę 10 b. m. Będzie to wielka biesiada sportowa i wynagrodzi stratę powstałą wskutek tego, że mistrz Węgier, MTK nie przyjedzie do Krakowa, bo pertraktacje nie dały pozytywnego rezultatu.

Nemzeti Sport Club gra w najbliższą sobotę z Makkabi krakowską, a w najbliższą niedzielę z Cracovią. Nemzeti S. C. przeszedł obecnie z drugiej budapeszteńskiej klasy do pierwszej i posiada po MTK. i Vasasu najefektowniejszy sposób gry w naddunajskiej stolicy.

Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno Sportowe w Rzeszowie obchodzi dziesięciolecie swego istnienia w dniach 17-24 sierpnia b. r. W programie turniej tennisowy i piłkarski. W tym ostatnim biorą udział Hakoah z Bielska, Makkabi z Krakowa i miejscowa Bar-Kochba.

Wielkie atrakcje piłkarskie oczekują Polskę w najbliższym czasie, Obok zawodów Polska—Finlandja, dalej Helsingsfors—Łódź projektowane jest spotkanie Wiedeń—Kraków w dniu 14 września w Krakowie. Z tego powodu toczą się obecnie rokowania w sprawie przesunięcia terminu zawodów o puhar prof. Zeleńskiego Kraków—Lwów, które miały się odbyć w tymsamym dniu. Ponadto przyjdzie prawdopodobnie do skutku tournee mistrza jugosłowiańskiego Gradjańskiego po Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Łodzi. *K.*

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr odp.
Drukarnia „Sztuka" w Krakowie. Sobieskiego 16. Telefon 1038.